

magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

POMORZA



Dodatek
telewizyjny
na tydzień

REKLAMA

0010246935

Usteckie Towarzystwo
Budownictwa Społecznego
Sp. z o.o. w Ustce

informuje,

że posiada
do zasiedlenia mieszkanie
na zasadzie partycypacji
przy ul. Polnej 18 w Ustce.

Szczegóły na:

www.utbs.pl

Rozmowa
Kinga Preis:
Jestem takim
samym
twórcą jak
reżyser czy
operator.

strony 16-17



FOT. JANUSZ WOJCIWICZ

Kobylniczka i kilkanaście kilometrów maratonu w górach

Ludzie
Małgorzata
Pazda-Pozorska
uczestniczyła
w najtrudniejszym
ultramaronie
terenowym
w Europie

strona 8



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

Przepisy. Nowe uprawnienia straży
miejskiej. Możliwy mandat za szybką
jazdę na rowerze czy hulajnodze

strona 3

Pogoda w regionie

Dzisiaj

19°C



11°C

Sobota

18°C



13°C

Barometr
1010 hPa
Wiatr
NE 7 km/hBarometr
1020 hPa
Wiatr
NE 9 km/hJoanna Boron
joanna.boron@gk24.plWOLNOŚĆ TO
SZCZEPIENIA, A
NIE WALKA Z NIMI

Wokół pandemii

przeciwnicy szczepień i coraz duża grupa tych niezdecydowanych uważają, że presja na to, by przyjęli dawkę szczepionki przeciwko koronawirusowi to atak na ich wolność. Moim zdaniem to ich postawa jest atakiem na wolność nas wszystkich. Nie mamy prawa wymagać, by niezaszczepieni przyjęli dawkę szczepionki, nie mamy prawa wiedzieć, kto się nie zaszczepił. Bo to ograniczenie ich wolność, bo to godzi w ich prawa. A co z wolnością i prawami nas wszystkich (też tych niezaszczepionych) do życia w bezpiecznym od wirusa warunkach? Co z prawem przedsiębiorców do prowadzenia działalności gospodarczej? Co z prawem dzieci do chodzenia do szkoły?

Przed nami widmo kolejnego zamknięcia – szkół,

kin, restauracji, wielkopowierzchniowych sklepów. Przed nami możliwe kolejne ograniczenie pracy szpitali i przychodni, które może znów będą musiały walczyć z falą covidowych pacjentów, z których zdecydowana większość, co pokazują dane (z którymi rozsądny człowiek nie dyskutuje) to będą osoby, które się nie zaszczepiły.

Odpowiedzialność za kolejny lockdown, za naukę zdalną, za problemy służby zdrowia (też finansowe, bo przecież leczenie COVID zabiera środki na leczenie innych chorób), za bankrutujące firmy spadnie na tych, którzy się nie zaszczepili. To ich jednostkowe decyzje, podjęte właśnie teraz sprawią, czy zdławią wirusa czy też pozwolimy mu znów zainfekować całe nasze życie.

Szczepionki są bezpieczne, bezbolesne, ogólnodostępne, bezpłatne. Zaszczepienie się to dowód odpowiedzialności przede wszystkim za własne zdrowie, ale i za społeczność, w której żyjemy.

A namawianie niezaszczepionych to nie atak na ich wolność, a oręż w walce o wolność nas wszystkich do wirusa.

©P

Jutro u nas

Lepiej być
optymistą

Korzyści z bycia optymistą dotyczą naszego życia prywatnego i zawodowego.



Gwiazda

Aktorka Anna
Dereszowska

Jest silną kobietą nie tylko na ekranie. Twardo stąpa po ziemi.



LOTTO

01.09.2021r., godz. 2150

NUTiMlritf: 2, 3, 9, 10, 13, 14, 21, 25, 27, 29, 31, 34, 35, 50, 54, 61, 69, 71, 74, 79 plus 13

Ekstra Pensja: 13, 14, 29, 31, 34+4

Ekstra Premia: 1, 22, 29, 33, 34+2

MH Lotto: 8, 16, 27, 29, 36

Kaskada: 1, 4, 5, 6, 8, 11, 15, 19, 20, 21, 22, 23

Super Szansa: 9, 9, 8, 3, 5, 9, 4

02.09.2021r., godz. 14

MiritiMiritfel: 2, 7, 9, 18, 20, 31, 32, 38, 44, 49, 50, 51, 52, 54, 59, 65, 69, 73, 79 plus 18

Kaskada: 2, 5, 8, 9, 10, 12, 15, 16, 17, 18, 21, 22

Super Szansa: 7, 2, 7, 4, 5, 8, 9

WALUTY 2.09.2021

USD 3.8044(+)
EUR 45067(-)
CHF 4.1554(0)
GBP 5,2452(-)

(+) wzrost ceny w stosunku do notowania poprzedniego
(-) spadek ceny

AUTOPROMOCJA

GŁOS
Pomorza

Dzień dobry
w poniedziałek.
Zacznij tydzień
z nowym wydaniem

GŁOS
Pomorza„Moralność pani Dulskiej”
ciągle jest bardzo aktualna

Rozmowa

Anna Czerny-Marecka
annd.marecka@polskapress.pl

W sobotę, 4 września, w całej Polsce odbędzie się akcja Narodowe Czytanie. W tym roku lekturą jest dramat „Moralność pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej. Rozmowa z Danutą Rakowską, dyrektorką Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku.

Pamięta pani swoje pierwsze wrażenia z tej lektury w czasach szkolnych? To dobry wybór na Narodowe Czytanie?

Pamiętam, szkoła średnia, Młoda Polska. Podobała mi się treść i krótka forma. Ucieszyłam się, że „Moralność pani Dulskiej” będzie lekturą Narodowego Czytania, bo niesie ze sobą aktualne przesłanie, zarówno psychologiczne, jak i społeczne oraz moralne.

Kośtuństwo. pazerność... Skąpstwo, zamiatanie wszystkiego pod dywan.

Czyli hipokryzja...

Jeżeli przyjrzymy się współczesnemu światu, to bywa tak w polskich domach, w których najważniejsze jest „co ludzie powiedzą”, w świecie polityki spotkamy się z fałszywą moralnością, w pracy także.

Przeczytałam właśnie tę książkę po raz kolejny i przypominałam sobie, że raz, to był wielki sukces autorki, gdyż dramat grano w całej Europie, a dwa, większość ma wgląd w wersję krakowską, w której pan Dulski spaceruje wokół stołu, „idąc” na Kopiec Kościuszki, podczas gdy woryniale akcja dziejesię we



Rozmowa z Danutą Rakowską, dyrektorką Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku

Lwowie, a nasz bohater wędruje na Wysoki Zamek...

Zapolska napisała ten dramat na zlecenie dyrektora teatru we Lwowie, ale ponieważ zachorowała jedna z aktorek, premiera na scenie odbyła się w Krakowie. Potem doszły ekranizacje, współczesne adaptacje i jakoś tak wszystkim utkwiała w głowie ta krakowska wersja. Zapolska bała się, że „Moralność” nie odniesie sukcesu, a obecnie jest to jej najbardziej znany utwór.

I wśród lektur szkolnych wyjątkowo aktualny, jak już pani powiedziała...

To przez tę tytułową moralność. Uczymy kogoś mo-

ralności, ale sami nie umiemy się do tego dostosować. Jak Dulski, która oceniała każdego. Wyrzuciła na przykład ze swojej kamienicy lokatorkę tylko dlatego, że ta z rozpaczą usiłowała popełnić samobójstwo.

A od prostytutki brała czynsz tłumacząc, że nie dotyka tych „brudnych” pieniędzy, tylko płacini podatkami... Jak będzie wyglądało Narodowe Czytanie w Słupsku?

Zapraszamy w sobotę, 4 września, o godzinie 12 na ulicę Nowobramską. Utwór Zapolskiej będą czytali nasi czytelnicy.

©P

Dożynki w Swołowie

Zaproszenia

Dożynki Gminy Słupsk odbędą się już tradycyjnie w najbliższą sobotę, 4 września, w Swołowie. W programie znalazły się kiermasze, występy i koncerty.

Wielki korowód dożynkowy, kiermasze z dobrym jedzeniem przygotowanym przez piętnaście Kół Gospodyń Wiejskich, ludowe rękodzieło, rekordowa wystawa wieńców dożynkowych (zgłoszono trzydzieści wieńców), a do tego Katarzyna Pakosiń-

ska, Goda oraz party pod chmurką na terenie Zagrody nr 15 - to program dożynek Gminy Słupsk.

Start w sobotę, w tym msza (kościół pw. WNMP w Swołowie, godz. 14), później przejście na teren Zagrody nr 15.

Na miejscu będzie możliwość zaszczepienia się przeciwko COVID-19 jednodawkową szczepionką Johnson&Johnson, a także spisanie się w Narodowym Spisie Powszechnym.

Anna Marecka
©P

KRÓTKO

Kępice

Mysłowit w Kępicach na zakończenie wakacji

W sobotę na placu Wolności w Kępicach odbędzie się festyn na zakończenie wakacji. Impreza będzie miała charakter głównie muzyczny, bo będzie to koncert dwóch zespołów. O godz. 18.30 wystąpi słupski zespół Tube of Creme. Natomiast o godz. 20 na scenie pojawi się zespół Mysłowit. Wstęp na imprezę wolny. Po koncercie do późnych godzin nocnych potrwadyskoteka, którą poprowadzi DJ PATO.

(WF)
©P

REKLAMA

0010260256

UPRZEJMIE INFORMUJEMY,

W ramach projektu „Zarządzanie wodami opadowymi na terenie zlewni rzeki Słupi” od dnia 03.09.2021 r. planowane jest rozpoczęcie robót budowlanych polegających na „Likwidacji zasklepionych terenów parkingów ulicy Bora Komorowskiego poprzez przebudowę parkingu”. W czasie trwania prac mogą wystąpić utrudnienia dla ruchu pieszego i kołowego, za które z góry przepraszamy.

Wykonawca - „KRĘŻEL” Sp. z o.o.

Prenumerata Zadzwoni!
94 340 11 14
prenumerata.gdp.polskapress.pl

prenumerata.gp24.pl

Możliwy mandat za szybką jazdę na rowerze

Przepisy

Alek Radomski

aleksander.radomski@polskapress.pl

Zbyt szybka jazda po chodniku na rowerze lub na elektrycznej hulajnodze może skończyć się mandatem. Taką możliwość otrzymała straż miejska. Zmiana przepisów już jest karjaka na razie brak.

Unormowanie ruchu na miejskich chodnikach, po to, aby dać jak największą swobodę i zapew-

J-

nić bezpieczeństwo pieszym. To główne założenia rewolucji w przepisach, które weszły w życie w poniedziałek. Zmiana daje policji i straży miejskiej możliwość egzekwowania odpowiedniej prędkości od rowerzystów i użytkowników hulajnóg elektrycznych, którzy dotychczas lawirowali między przechodniami.

Hulajnoga po ścieżce może poruszać się z prędkością do 20 km/h, pojazdów również - informuje Paweł Dyjas, komendant

Straży Miejskiej w Słupsku. - Jeśli dopuszczana prędkość na drodze jest wyższa niż 30 km/h, to taki użytkownik musi skorzystać z chodnika. Wówczas jego prędkość ma być dostosowana do prędkości pieszych. De to jest w praktyce? Niestety nie zostało to sprecyzowane. Ważne, aby pieszy miał pierwszeństwo.

Słupska straż miejska jak na razie problemu z hulajnogami nie odnotowała. Mandatów również nie wystawiono.

Docelowo problematyczne może okazać się weryfikowanie prędkości, bo na stanieformacja nie ma prędkościomierzy. Strażnicy są więc zmuszeni oceniać prędkość na oko i zakładając, że pieszy porusza się 4-6 km/h. Na chwilę obecną odpowiedni minister nie wprowadził też rozporządzeniem taryfikatorów mandatów. Obowiązują więc widełki standardowe od 20 do 500 zł.

Przypomnijmy, że pod koniec maja w życie nowe przepisy

ruchu drogowego, które zdefiniowały nieobecnych do tej pory w prawie uczestników ruchu drogowego. Mowa właśnie o użytkownikach elektrycznych hulajnóg i tak zwanych urządzeniach transportu osobistego, czyli pozostałych pojazdów elektrycznych.

Dzięki zmianom strażnicy miejscy zyskali możliwość zatrzymania i legitymowania osób poruszających się hulajnogą. W myśl nowych przepisów dopuszczalna prędkość, z jaką

można się poruszać hulajnogą elektryczną czy urządzeniami transportu osobistego (segway, elektryczne deskorolki) to 20 km/h. Osoby niepełnoletnie, które chcą korzystać z takich urządzeń, muszą posiadać kartę rowerową lub prawo jazdy. Dzieci do 10 roku życia mogą poruszać się hulajnogą elektryczną lub urządzeniem transportu osobistego pod opieką osoby dorosłej i tylko w strefie zamieszkania. ©

Największe podwórko do rewitalizacji

Słupsk

Alek Radomski

aleksander.radomski@polskapress.pl

Jedno z największych podwórek na Podgrodziu zostanie kompleksowo zmodernizowane. Strefa na zapleczu ul. Armii Krajowej i Partyzantów do czerwca przyszłego roku zmieni się w wielofunkcyjną przestrzeń z azyłem i miejscem relaksu.

Wiadomo już, kto zagospodaruje jedno z największych podwórek objętych projektem rewitalizacji w centrum Słupska. Teren na zapleczu ulic Partyzantów i Armii Krajowej i ograniczony ulicą Szkolną oraz zabudową klasztorną zostanie poddany gruntownej przebudowie, którą przeprowadzić ma Krężel.

Koszt zaplanowanych prac, które zakrojono na dość dużą skalę to ponad trzy miliony złotych.

W tej cenie i do połowy czerwca przyszłego roku zbudowane mają zostać nowe chodniki i miejsca postojowe.

Podwórko zyska też oświetlenie i co kluczowe, monitoring miejski. Zaplanowane też powstanie nowego placu zabaw, siłowni plenerowej i elementów małej architektury. Zapowiedziano też montaż wiaty śmietnikowej i instalacji do gromadzenia i odprowadzania wody deszczowej. Całość ma zostać uzupełniona nowymi nasadzeniami.

Zagospodarowanie podwórka to część projektu rewitalizacji tej części Słupska. Przypomnijmy, że w toku wciąż są prace przy bulwarach nad Słupią, których oddanie do użytku planuje się na pierwszy kwartał przyszłego roku.

Do końca 2022 roku zmodernizowana powinna zostać ulica Armii Krajowej, która obok prostych chodników i gładkiej nawierzchni zostanie przebudowana na skrzyżowaniu z ul. Henryka Pobożnego.

Koszt tego zadania opiewa na ok. 5,5 mln zł. Bulwary są o 27 mln droższe. ©



Teren na zapleczu ulic Partyzantów i Armii Krajowej ograniczony ulicą Szkolną zostanie poddany przebudowie

REKLAMA

0010246840

KONTO W APLIKACJI ALIOR MOBILE – PROSTA CODZIENNOŚĆ

POBIERZ Z Google Play
POBIERZ Z App Store
ODBIERZ Z AppGallery

www.aliorbank.pl

Aplikację Alior Mobile można pobrać na telefon bezpłatnie ze sklepów App Store (iOS), Google Play™ (Android™) lub AppGallery (dla urządzeń Huawei opartych na Google Mobile Services). Android i Google Play to znaki towarowe Google Inc. Szczegółowe informacje znajdują się w Taryfie opłat i prowizji dla Klientów Indywidualnych, Regulaminie korzystania z kanałów elektronicznych dla Klientów Indywidualnych oraz właściwych regulaminach produktowych dostępnych w placówkach Alior Banku i na www.aliorbank.pl. Usługę Bilety i Parki realizuje Mobile Traffic Data Sp. z o.o. za pośrednictwem Systemu moBILET. Usługę Autostrady realizuje Autopay Mobility Sp. z o.o. Zgodnie z wykazem usług reprezentatywnych konto oznacza rachunek płatniczy. Stan na 16.08.2021 r.

Co da stan wyjątkowy? Głos posłów

Tomasz Chudzyński
tomasz.chudzynski@polskapress.pl

Pomorz/Polska

Najprawdopodobniej w poniedziałek na obradach Sejmu stanie rozporządzenie prezydenta Andrzeja Dudy, dotyczące wprowadzenia na terenie dwóch wschodnich województw Polski stanu wyjątkowego. Ma to zapobiec nielegalnemu napływowi bliskowschodnich imigrantów z terytorium Białorusi, wzmocnić ochronę polskiej granicy. Zapytaliśmy pomorskich polityków o plan wprowadzenia stanu nadzwyczajnego.

Kacper Płażyński, pomorski poseł Prawa i Sprawiedliwości liczy na przegłosowanie przez Sejm prezydenckiego rozporządzenia, które wprowadziłoby stan wyjątkowy w województwach lubelskim i podlaskim.

- Każde suwerenne państwo chroni swoje granice, a jedną z zasad takiej ochrony jest zapobieganie przypadkom nielegalnego jej przekraczania - mówi Kacper Płażyński. - Dziś oczywiście jest, że musimy naszych granic bronić, by zapewnić bezpieczeństwo Polski i całej Unii Europejskiej. Nasz wschodni partner dał dowzniecenia kryzysu i migracyjnego jednocześnie naszkłocenie społeczno-polityczne w Polsce. Intencje rządzącego Białorusią w sposób dyktatorski

Łukaszenki widzą wszyscy, łącznie z organami Unii Europejskiej, które udzieliły wsparcia polskiemu rządowi w jego zmaganiach z wojną hybrydową na wschodniej granicy. Mam wrażenie, że dzisiejszy kryzys nie byłby możliwy, gdyby nie słabość polskiej klasy politycznej. Znaczna część opozycji skupiona wokół Lewicy i Platformy postępuje w tej sprawie wbrew logice, wbrew wszelkim informacjom potwierdzającym, że białoruskie i rosyjskie służby prowadzą na granicy z Polską, Litwą i Estonią operację specjalną. Liczę, że choć część opozycyjnych posłów, z Konfederacji czy PSL zagłosuje w tej sprawie zgodnie z polską racją stanu.

- Czy te trzydzieści osób na granicy sprawia, że musimy wprowadzać stan wyjątkowy? - zastanawia się Jerzy Borowczak, poseł Platformy Obywatelskiej. - Oczywiście, prawdopodobnie wkrótce może być tych ludzi stronie białoruskiej 5 tys., ale czy zapobiegnie temu wprowadzenie stanu wyjątkowego w Polsce? Nie. Itak musimy swoje granice chronić. Nie wykluczam, że rząd ma wiedzę, że zagrożenie na granicy jest lub będzie takie duże, by stan wyjątkowy wprowadzić. Ale w takim wypadku należy się zapytać, dlaczego prezydent się tak długo nad tym problemem zastanawiał, analizował propozycję rządu? Nie wierzę, aby binetowi Morawieckiego? Moim zdaniem jest to gra.

Posł Lewicy, Marek Rutka nazywa plan wprowadzenia stanu wyjątkowego „krokiem o charakterze politycznym”.



Każde państwo chroni swoje granice, a jedną z zasad takiej ochrony jest zapobieganie jej nielegalnemu przekraczaniu

- On ma przykryć dramatyczną sytuację uchodźców, którzy są przetrzymywani w lesie przy polskiej granicy, w niehumanitarnych warunkach, blisko trzy tygodnie - mówi Marek Rutka. - 8 kwietnia ub. roku z powodu covid-19 zmarło w naszym kraju 954 osoby. Wtedy rząd nie zdecydował się na wprowadzenie stanu wyjątkowego. Dziś 30 osób na granicy podstawę do takiego kroku stanowi. Cała ta sytuacja dowodzi słabości państwa polskiego pod rządami PiS, nieprzygotowania na rosyjsko-białoruską prowokację, które należało się przeciw spodziewać.

- Liczę, że w czasie poniedziałkowych obrad rząd i PiS uzasadnią posłom dlaczego i po co chcą wprowadzić stan wyjątkowy, i jak zamierzają nim zarządzać. Także jak szacują za-

grożenie wywołane przez operację służ Łukaszenki i jakie środki są potrzebne, by zatrzymać fale nielegalnej imigracji wywołanej przez białoruskie służby - mówi Artur Dziambor z Konfederacji. - Można mieć wątpliwości co do tego, czy stan wyjątkowy jest koniecznością, a nie są nimi „fikołki” jakienagranicyrobił jeden z posłów. Z drugiej strony stan wyjątkowy wprowadziły Litwa i Łotwa, gdy zorientowały się, co z nimi wyznacza Białoruś.

Dziambor uważa, że najważniejsze będzie uzyskanie ustawowych chrozwiazań zapewniających odszkodowania przedstawicielom branż, których działalność na mocy stanu wyjątkowego mogłaby być wstrzymana. - Konfederacja wiosną 2020 r., na początku pandemii, postulowała wprowadzenie stanu klęski

żywiolowej, co zagwarantowałoby wypłatę odszkodowań wszystkim ludziom, którzy z powodu lockdownu stracili pracę lub musieli wstrzymać swoją działalność gospodarczą - podkreśla poseł Konfederacji. - Wówczas tego nie zrobiono, asystem tarczantykryzysowych okazał się fatalnym rozwiązaniem, krzywdzącym ludzi. Teraz na takisystem się zgodzimy. Zdaniem posła Płażyńskiego nieprzyjęcie kilkudziesięcioosobowej grupy Irakijczyków znajdujących się tuż przy granicy z RP, nienosi znamion niehumanitarnego zachowania.

- Przypomnę, że ci ludzie koczują po stronie białoruskiej. Nie znajdują się w żadnym „pasie przygranicznym”, ani na „ziemi niczyjej” - podkreśla. - Wpuszczenie ich do Polski w taki sposób byłoby złamaniem prawa. Nie możemy tego zrobić, zwłaszcza, że na Białorusi, o czym wiemy, czeka kolejna grupa imigrantów licząca 10 tys. ludzi. Zdajemy sobie sprawę, że Łukaszenka może ich sprowadzić znacznie więcej. Nie jest też prawdą, że możemy tym ludziom przerzucać wodę, namioty i żywność. Zanielegalne przekroczenie granicy białoruskiej grozi w tym kraju siedmiolat łągru. Nie zdziwiłbym się, gdyby Łukaszenka chciał wywołać skandal, polegający na aresztowaniu a nawet postrzeleniu naszych obywateli, próbujących transferować taką pomoc w nielegalny sposób, i przedstawiać to jako prowokację państw NATO wobec Białorusi.

Marek Rutka uważa, że grupę uchodźców przebywających

dziś niedaleko Usnarza Górnego należy przyjąć.

- Należy to zrobić zgodnie z Konwencją Genewską i wszelkimi procedurami. Ludzi tych należy przewieźć do ośrodka dla uchodźców a następnie zweryfikować - przekonuje Rutka. - Jeśli nie mają podstaw do ubiegania się o azyl, wówczas należałoby ich wydalic. Wszystko regulują procedury. Oczywiście, stanowisko Unii Europejskiej rzeczywiście mówi o ochronie granic Polski i UE przed zalewem nielegalnych migrantów, ale wzywanas także do traktowania ludzi z szacunkiem i godnością. A to co się dzieje obecnie z tymi uchodźcami nosi znamiona tortur. To jest niezrozumiałe.

- Podejście Lewicy jest w tej sprawie infantylne, bo problem nie dotyczy 30 osób koczujących przy polskiej granicy - podkreśla Artur Dziambor. - Wiemy wszystko o tej operacji białoruskich służb. Nie chodzi o empatię, tylko o bezpieczeństwo państwa.

- Wpadliśmy w pułapkę, którą zastawił Łukaszenka i co byśmy teraz nie zrobili, będzie złe - mówi Jerzy Borowczak. - Powinniśmy postąpić racjonalnie - wpuścić tych kilkudziesięciu ludzi, zająć się ich weryfikacją, a następnie zbudować płot na granicy, nawet tego samego dnia. Dalibyśmy sygnał, że niekt więcej tanielegalną drogą do Polski, do U, się nie przedostanie, a starac się o azyl można na legalnych przejściach granicznych. Pułapka Łukaszenki byłaby rozbrojona.

©<D

Policja „rozbiła bank”. Świetny klip o bezpieczeństwie

Pomorz

Pomorska policja kolejny raz zaskakuje wyrazistym spotem! Tym razem funkcjonariusze Komendy Wojewódzkiej Policji w Gdańsku, w ramach swojego cyklu „Młodość nie zwalnia z myślenia”, przygotowali materiał filmowy poświęcony bezpieczeństwu w ruchu drogowym. Film zbiera pochwały na Twitterze, ale także w serwisach poświęconych bezpieczeństwu drogowemu.

W wakacje, funkcjonariusze KWP w Gdańsku opublikowali spot, w którym przestrzegali przed nierozważnym wypoczynkiem nad wodą. Mocne wideo pokazywało, jak łatwo stracić życie nad wodą, kiedy zachowujemy się nieodpowiedzialnie. Tym razem pomorscy policjanci w kolejnym swoim

spocie pokazują, jak kończysz nadmierną prędkość oraz nieprzestrzeganie przepisów ruchu drogowego.

- Każdy z nas ma swoje życie, plany, rodzinę, bohater naszego filmu również. Kolejnym spotem, zrealizowanym przez pomorskich policjantów, chcemy zwrócić uwagę młodych ludzi na bezpieczeństwo, rozważę i przestrzeganie przepisów. W sposób lekko żartobliwymy o rzeczach szczególnie ważnych m.in. właśnie o bezpieczeństwie na drodze - informuje KWP w Gdańsku. - Każdy wie, jakie mogą być skutki jazdy z nadmierną prędkością, bez zapiętych pasów bezpieczeństwa, używania telefonu komórkowego w trakcie, czy po alkoholu, a mimo to wciąż są to przyczyny wielu wypadków i kolizji na drogach. W ciągu miesiąca na Pomorzu ginie średnio około osiem osób...

Film zbiera pochwały nie tylko na Twitterze, ale także m.in. w serwisach poświęconych bezpieczeństwu drogowemu.

- Policja z Gdańska rozbiła bank. Zrobiła najlepszy klip o bezpiecznej jeździe, jaki widziałem. Inie wiem, czy w Polsce ktoś robi lepszy! - napisał Łukasz Zboralski, szef portalu BRD.pl. - Widziałem już dziesiątki policyjnych akcji na Wiśłajdobrze było, gdy okazywało się, że to jedynie płaskie i siermiężne. Często było bowiem wręcz wykrzykiwaniem rzeczywistości i prawa. Tymczasem gdy odpaliłem ten spot, szczerka opadła mi na podłogę... Pierwszy raz w Polsce - iniedotyczy to samej policji - zobaczyłem spot BRD, który jest pomysłowy, zabawny, mądry, szokujący. Czyli ma dokładnie wszystko to, co taki film mieć powinien. ©<R

Arkadiusz Kosiński



Chcemy zwrócić uwagę młodych ludzi na bezpieczeństwo, rozważę i przestrzeganie przepisów - informują pomorscy policjanci

Kulturalny weekend w regionie. Co będzie się działo?

Wojciech Nowak
wpjdech.nowak@potskappress.pl



Słupsk, region

Nadchodzący weekend będzie bardzo ciekawy pod względem kulturalnym. Dlaczego? Między innymi z powodu 55. Festiwalu Pianistyki Polskiej, który rusza w sobotę, dożynków gminnych w regionie, a także ogólnopolskiej akcji „Narodowego Czytanie 2021”, czy imprezy plenerowej „Aktywnie ze zwierzakami”.

W programie tegorocznego 55. FFP w Słupsku czekają arcydzieła muzyki fortepianowej i wspaniali wykonawcy. Odbędzie się koncerty symfoniczne, kameralne, jazzowe i recitale. Festiwal w Filharmonii Sinfonia Baltica zainauguruje, w sobotę o godzinie 19, koncert symfoniczny w ramach którego zagrany zostanie koncert fortepianowy f-moll op. 21 Fryderyka Chopina oraz koncert fortepianowy Es-dur op. 60 Władysława Żeleńskiego z okazji setnej rocznicy jego śmierci.



W sobotę słupska strefa pupila integrująca właścicieli psów odbędzie się w PKiW

W niedzielę natomiast wieczór jazzowy w serii „Classic meets Jazz”, podczas którego zagrają Paweł Kowalski – na fortepianie oraz Piotr Baron – na saksofonie. W swoim występie artyści zaprezentują klasyczne utwory jazzowe, a także interpretacje muzyki filmowej.

Na poniedziałek zaplanowano z kolei aż dwa wydarzenia festiwalowe. Od godziny 16 w Białym Spichlerzu, w sali im. Barbary Zielińskiej odbędzie się Estrada Młodych, a o godzinie 19 w Filharmonii Sinfonia Baltica, w ramach „Salonu laureatów” wystąpią

Tomasz Ritter oraz Józef Nowakowski.

Biletów na poszczególne dni pozostało już niewiele, ale chętni mogą je zakupić w kasie Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica im. Wojciecha Kilara przy ul. Jana Pawła II, tel. 59 842 49 60.

Dożynki

W nadchodzącą sobotę, 4 września, na terenie wielu gmin odbędą się dożynki. Na przykład w Swołowie, w ramach dożynek Gminy Słupsk, odbędzie się wielki korowód dożynkowy.

Dożynki w Kołczygłowach rozpoczną się mszą świętą o godzinie 15.00. Godz. 16.15 nastąpi oficjalne otwarcie imprezy. Później odbędzie się m.in. turniej sołectw, konkursy na wieńiec i kosz dożynkowy, będą występy artystyczne. O godz. 19.30 zaplanowano koncert zespołu Rock Cover Band Momenty, a o godz. 20.30 dyskotekę pod gwiazdami.

Imprezy dożynkowe w sobotę odbędą się również m.in. w Trzebielinie, Trzebiatkowej, Dretyniu oraz Borowym Młynie.

Narodowe Czytanie

W sobotę, 4 września, w całej Polsce odbędzie się akcja Narodowe Czytanie. W tym roku lekturą jest dramat „Moralność pani Dulskiej” Gabrieli Zapolskiej.

W Słupsku impreza odbędzie się na ulicy Nowobramskiej o godzinie 12, tuż obok tramwaju.

Warto zaznaczyć, że o godzinie 11, również na ulicy Nowobramskiej, odbędzie się spektakl pt. „Przygody Kubusia”, który przygotuje Teatr Lalki Tęcza.

„Aktywnie ze zwierzakami”

Fundacja Ewy Naworol oraz miasto Słupsk organizują imprezę plenerową „Aktywnie ze zwierzakami”. W najbliższą sobotę, 4 września o godzinie 12, słupska strefa pupila integrująca właścicieli psów i miłośników zwierząt zorganizowana zostanie na terenie SOSIR-u w Parku Kultury i Wypoczynku.

W ramach wydarzenia odbędzie się m.in. prelekcja na temat pierwszej pomocy, w ramach której omówione zostaną zagadnienia z zakresu pierwszej pomocy przedweterynaryjnej w nagłych wypadkach, odbędzie się również różnego rodzaju zawody z udziałem czworonogów, konkursy dla dzieci oraz wspólne spacerowanie po parku.

Przez cały czas trwania imprezy dostępne dla dzieci będą dwa dmuchane zamki, wata cukrowa, animacje i zabawy w strefie dzieci poprowadzi „Ciocia Kłoczek” z Edu-Point. ©

REKLAMA

0010190066



POLITECHNIKA KOSZALIŃSKA

Tu zaczyna się Twoja przyszłość

www.tu.koszalin.pl / ul. Śniadeckich 2, 75-453 Koszalin

Obserwuj nas

PolitechnikaKoszalin

priftair

BiuroKarieryPromocjiEdukacjiKoszalin

Wydział Architektury i Wzornictwa

- Architektura Wnętrz
- Wzornictwo

www.wzornictwo.tu.koszalin.pl

Wydział Elektroniki i Informatyki

- Elektronika i Telekomunikacja
- Informatyka

www.wel.tu.koszalin.pl

Wydział Humanistyczny

- Dziennikarstwo i Komunikacja Społeczna
- Europeistyka
- Filologia Angielska/Germańska
- Pedagogika
- Politologia 2.0 NOWOŚĆ

www.wh.tu.koszalin.pl

Wydział Inżynierii Lądowej, Środowiska i Geodezji

- Budownictwo
- Geodezja i Kartografia
- Inżynieria Środowiska
- Sieci i Instalacje Budowlane

www.wilsg.tu.koszalin.pl

Wydział Mechaniczny

- Bioanalityka Chemiczna NOWOŚĆ
- Energetyka
- Inżynieria Biomedyczna
- Mechatronika
- Mechanika i Budowa Maszyn
- Technologia Żywności i Żywnienie Człowieka
- Transport
- Zarządzanie i Inżynieria Produkcji

www.wm.tu.koszalin.pl

Wydział Nauk Ekonomicznych

- Ekonomia
- Finanse i Rachunkowość
- Logistyka
- Turystyka i Rekreacja
- Zarządzanie

www.wne.tu.koszalin.pl

Filia Politechniki Koszalińskiej w Szczecinku

- Inżynieria i Automatyzacja w Przemśle Drzewnym

www.wpd.tu.koszalin.pl



Rekrutacja: irk.politechnika.koszalin.pl

Rowerkowy weekend Wyścigi małych kolarzy



Na wszystkich młodych kolarzy – bez względu na zajęte w wyścigach miejsce – czekać będą słodkie upominki i dyplomy

Wojciech Nowak
wojciech.nowak1@polskapress.pl



W niedzielę odbędą się 47. Dziecięce Zawody Rowerkowe w Słupsku. Zapraszamy jak zawsze na stadion bśO-lecia przy al. A. Madalińskiego w Słupsku.

^Nachodząca niedziela upłynie pod znakiem wyścigów, ponieważ odbędą się 47. Dziecięce Zawody

Rowerkowe „Głosu Pomorza” w Słupsku. Zkwestii organizacyjnych przypominamy o tym, aby każde startujące dziecko miało ze sobą kask ochronny, a także pojawiło się na starcie wraz z rodzicem lub prawnym opiekunem.

Pierwszy wyścig wystartuje o godzinie 10, kiedy to rywalizację rozpoczną najmłodszy zawodnicy i zawodniczki, ale na stadionie 650-lecia najlepiej pojawić się już o godzinie 9, aby pobrać numerki startowe z biura zawodów. Przypominamy też, aby niepomagać ma-

łym kolarzom w wyścigu, by zawody odbyły się w duchu fair play.

Na wszystkich młodych kolarzy – bez względu na zajęte w wyścigach miejsce – czekać będą słodkie upominki i dyplomy. Uczestnicy, którzy zajmą miejsce na podium, otrzymają również medale, a także wykonane zostaną im pamiątkowe zdjęcie, które opublikujemy na łamach „Głosu Pomorza”, co będzie wspaniałą pamiątką w dorosłym życiu.

Jednocześnie informujemy, że na miejscu zawodów nieza-

braknie również innych atrakcji, m.in. dmuchańców oraz animatorów prowadzący gry i zabawy dla uczestników wyścigów, a także stoiska gastronomicznych, aby wrzucić coś na ząb. Będzie również prowadzona sprzedaż promocyjna „Głosu Pomorza” w dodatku z upominkiem.

W ramach wydarzenia udostępnione będzie również stoisko Narodowego Spisu Powszechnego.

Do zobaczenia na zawodach!
©©

Skrzynka i słup na środku chodnika. Urzednicy: tylko na razie



Nowa kostka brukowa doszła już praktycznie do skrzynki energetycznej - dziwi się czytelnik

Słupsk

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@polskapress.pl

Przy ul. Grzybowej w Słupsku budowany jest m.in. nowy chodnik. Nasz czytelnik pyta, czy przeniesione zostaną skrzynka energetyczna i lampa, które znajdują się na środku budowanego chodnika.

- Nowa kostka brukowa doszła już praktycznie do skrzynki energetycznej. Czy wykonawca prac zamierza skrzynkę

przenieść, czy też, tak to zostanie? To samo dotyczy słupa oświetleniowego – mówi nasz czytelnik.

Tomasz Orłowski, zastępca dyrektora w Zarządzie Infrastruktury Miejskiej w Słupsku uspokaja, że skrzynka i słup zostaną przeniesione poza obręb chodnika.

- Wykonawca maki, a nie inny system prac. Cała inwestycja zostanie zakończona w październiku bieżącego roku i wszystko będzie jak należy – zapewnił nas Tomasz Orłowski. ©©

TAKA WIATA



Czytelnik krytykuje wygląd nowej wiaty przystankowej przy ul. Gdyńskiej w Słupsku. Zarząd Infrastruktury Miejskiej odpowiada, że montaż wiaty nie został jeszcze zakończony. Przystankowe elementy przeniesiono z ulicy Konarskiego. Szyby będą dodane

REKLAMA

129807405

Zostań prenumeratorem!

Oszczędzasz 42 zł*

Prenumerata na 3 miesiące za 44 zł miesięcznie

Gazetę dostarczymy
codziennie

do Twojego domu, biura,
tam gdzie chcesz!

zamów:

94 340 11 14

od poniedziałku do piątku
w godz. 9:00-15:00

email:

prenumerata.gdp@polskapress.pl

Oferta tylko dla nowych prenumeratorów

* Średnia oszczędność miesięczna w porównaniu do ceny w kiosku wrzesień - listopad 2021 r.



3W jako przyszłość zrównoważonej gospodarki

Z inicjatywy Banku Gospodarstwa Krajowego podczas IV Forum Wizja Rozwoju w Gdyni odbył się I Kongres 3W Woda-Wodór-Węgiel. W zgodnej opinii ekspertów ten pomysł przyczyni się w najbliższej przyszłości do rozwoju Polski.

Jak podkreśliła podczas otwarcia debaty Beata Daszyńska-Muzycka, Prezes Zarządu BGK, jednym z celów inicjatywy jest połączenie sił naukowców, przedstawicieli biznesu i sektora publicznego.

– Dziś ogłaszamy, że będziemy otwierać Centrum 3W, które będzie tożsącością wspólną dla różnych dziedzin – mówi Beata Daszyńska-Muzycka. – Wagi konkurencyjnej naszej gospodarki – zadeklarowała Beata Daszyńska-Muzycka.

– Z naszej perspektywy 3W jest czymś kluczowym – dodał Paweł Nierada, Pierwszy Wiceprezes Zarządu BGK. – Na działania w tym obszarze patrzemy w horyzoncie nie tygodni, czy miesięcy. Patrzymy w przyszłość na lata. Powstaje cały program na rzecz zrównoważonego rozwoju naszej gospodarki i społeczeństwa. Chcemy aktywować świat biznesu i nauki. Mamy w obszarze tych technologii bardzo duży potencjał.

Wiceminister Klimatu i Środowiska Ireneusz Zyska, Pełnomocnik Rządu ds. Odnawialnych Źródeł Energii, jasno zadeklarował, że państwo zamierza zdecydowanie wspierać rozwój nowoczesnych technologii w Polsce, w tym tych związanych z wodą, wodorem i węglem.

– Rząd Pana Premiera Mateusza Morawieckiego, a szczególnie Ministerstwo Klimatu i Środowiska, już podjęło szereg działań, m.in. jeśli chodzi o wodę – zapewnił Ireneusz Zyska. – Patrząc na inne państwa członkowskie Unii Europejskiej, chociażby bardzo naśloneczoną Hiszpanię, retencjonowane jest w tym kraju 40 procent wody opadowej. W Polsce jest to zaledwie pięć procent. Marnujemy więc wielki skarb, jakim jest naturalna woda opadowa. Minister Klimatu i Środowiska Michał Kurtyka wraz z całym zespołem ministerstwa przygotował nową politykę pod nazwą „Miasto z klimatem”. Przewiduje ona cały katalog działań, związanych z odbetonowaniem miast, retencjonowaniem wody w przestrzeni miejskiej i takim jej zagospodarowaniem, aby mogła służyć mieszkańcom dużych aglomeracji.

Wiceminister Ireneusz Zyska dodał, że trwają także



nadzorowane przez niego prace nad Polską Strategią Wodorową.

– Będzie to strategiczny, ważny dokument, który jest już na końcowym etapie prac – mówi Ireneusz Zyska. – 6 sierpnia skierowaliśmy projekt Polskiej Strategii Wodorowej pod obrady Stałego Komitetu Rady Ministrów. Myślę, że w perspektywie kilku tygodni Rada Ministrów przyjmie ten dokument, wyznaczający ramy rozwoju rynku i zapewniający wsparcie, wzmocnienie oraz promocję dla rozwoju technologii w najważniejszych sektorach gospodarki, transportu, energetyce, ciepłownictwie i przemyśle. Jesteśmy trzecim w Unii Europejskiej i piątym na świecie producentem wodoru. W Polskiej Strategii Wodorowej proponowaliśmy rozwój tego sektora w oparciu o tzw. doliny wodorowe. One już funkcjonują w niektórych miejscach na świecie, np. w Groningen w Holandii. Mają być one klastrem, w którym występują uczelnie, politechniki, uniwersytety, instytuty badawczo-rozwojowe, start-upy, firmy wdrożeniowe, ale także duże firmy, tzw. kotwice, wokół których zbudujemy cały łańcuch powiązań. W perspektywie tej dekady chcielibyśmy pozostać

na medalowym, premiowanym miejscu w UE, jeśli chodzi o produkcję wodoru, a także przejść na produkcję wodoru w technologii bezemisyjnej, szczególnie z wykorzystaniem Odnawialnych Źródeł Energii. Temu służyła będzie m.in. morska energetyka wiatrowa, która w Polsce jest wielkim projektem gospodarczym, ośmielę się powiedzieć, że nawet cywilizacyjnym.

Ireneusz Zyska dodał, że najbardziej innowacyjne projekty w Polsce, w tym wodorowe, mają szansę uzyskać duże budżetowanie, m.in. ze środków Unii Europejskiej. Do Komisji Europejskiej zgłoszone zostało już dziewięć najbardziej ambitnych tego typu inicjatyw, m.in. PKN Orlen, Grupy LOTOS, Synthosu.

– Jesteśmy obecnie w kluczowym momencie rozwoju gospodarczego, nie tylko Polski, ale Europy i świata – mówi Ireneusz Zyska. – Możemy biernie czekać i przyglądać się, jak inni dopracują dojrzałe technologie wodorowe i je kupić. My jednak chcemy wykorzystać nasz potencjał intelektualny i naukowy, we współpracy z przemysłem, administracją rządową, samorządami, otoczeniem biznesu i przygotować własne rozwiązania, służące rozwojowi pol-

skiej gospodarki. Jako przykład można podać bydgoską Pesę, która podpisała właśnie umowę z PKN Orlen i Polskimi Kolejami Państwowymi, dzięki czemu jeszcze w tym roku zostanie uruchomiona pierwsza, polska, testowa lokomotywa z napędem wodorowym.

Wiceminister Ireneusz Zyska poinformował ponadto, że liczne inicjatywy przygotowywane i realizowane są wspólnie z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

– Mamy wypracowaną wspólnie m.in. z Bankiem Gospodarstwa Krajowego i Bankiem Ochrony Środowiska dobrą strukturę współfinansowania różnych przedsięwzięć proekologicznych – powiedział Artur Michałski, Wiceprezes Zarządu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. – Jeśli chodzi o gospodarkę wodną, prowadzimy szereg programów. Są to działania w kierunku ochrony wód przed zanieczyszczeniami, oczyszczania ścieków i retencjonowania przeciwpowodziowego. Przez ponad 32 lata, posiłkując się krajowymi środkami, zrealizowaliśmy tysiące podobnych inwestycji. W zasadzie nie ma samorządu w Polsce, który niekorzystałby ze środków NFOŚiGW.

Z kolei prof. Michał Wieczorowski, Prorektor Politechniki Poznańskiej ds. rozwoju i współpracy z gospodarką, podał przykłady, jakie korzyści już przyniósł i spowodować może jeszcze w przyszłości rozwój technologii węglowych. Wskazał na budynek zero-energetyczny Wydziału Architektury Politechniki Poznańskiej.

– Jest on żywym przykładem tego, co jesteśmy w stanie osiągnąć – mówił prof. Michał Wieczorowski. – Chcieliśmy zrealizować założenie, aby budynek był prawie zero-energetyczny, a ślad węglowy minimalny. Wyszło jeszcze lepiej. Z badań wychodzi, że w ostatnim roku ten budynek wyprodukował więcej energii, niż jej wykorzystał. Jesteśmy w stanie produkowaną przez niego energią zasilać sąsiedni budynek. Całe jego oświetlenie zewnętrzne zużywa mniej energii, niż czajnik do zagotowania wody, albo suszarka do włosów. To są rzeczy, które wpisują się w strategię 3W i w przyszłość, która nas czeka. Ekonomia jest ważna i każdy liczy finanse. Jeżeli możemy na wszystkie koszty związane z budynkiem użyteczności publicznej, ale także i z domem, w którym mieszkamy, wydać jak najmniej, to

jest to z pewnością bardzo korzystna tendencja. Mamy też oczywiście inne działania, związane z 3W. Prowadzimy badania silników opartych na wodrze, także związane z wodą, w tym z oczyszczaniem jej z antybiotyków i różnych, innych leków, które w niej coraz powszechniej się znajdują i coraz bardziej nam zagrażają. Mamy też badania związane z węglem, i to nie tylko filtrami, ale także śladem węglowym.

– Węgiel jest pierwiastkiem, który tworzy największą liczbę związków chemicznych – zauważyła prof. Małgorzata Jakubowska z Politechniki Warszawskiej. – Trudno wyobrazić sobie życie jakiegokolwiek organizmu bez obecności węgla. Jego zastosowanie jest bardzo szerokie. Cały przemysł chemiczny i organiczny opiera się na jego związkach. Korzysta też z niego przemysł farmaceutyczny i spożywczy. Nie ma ponadto tworzyw sztucznych bez węgla, jak dla przykładu papier. W związku z tym węgiel trzeba postrzegać jako podstawowy surowiec, który zapewnia naszą egzystencję. Należy też rozwijać technologie węglowe.

Niezwykle ważną deklarację złożył Radosław Kwiecień, Członek Zarządu BGK. Jak powiedział, reprezentowany przez niego bank chce nie tylko inicjować dyskusję nad rozwojem tematyki 3W w Polsce, ale także uczestniczyć w finansowaniu innowacyjnych przedsięwzięć w tym obszarze.

– Moją ambicją, jako osoby, która odpowiada w banku za ryzyko, jest sfinansowanie mądrych, ambitnych projektów i inicjatyw – powiedział Radosław Kwiecień. – BGK jest spółką z misją i jeszcze raz to podkreślam. Czuje ją i chce realizować właśnie dzięki takim wehikułom inwestycyjnym. Już się do tego przygotowujemy, tworząc odpowiednie instrumenty finansowe, produkty, czy wręcz struktury do tego, aby być realnym, wymiernym partnerem dla takich projektów, które mają dziś problem ze znalezieniem finansowania u inwestorów, czy na rynku bankowym, który raczej jest zamknięty na takie start-upowe rozwiązania.

Górski wyczyn na dystansie 170 kilometrów

Sport
Krzysztof Niekraś
krzysztof.niekraś@polskapress.pl

Małgorzata Pazda-Pozorska (AML Słupsk, sponsorowana jest przez Poltarex Lębork) to specjalistka od ultramaratonów. Że tak jest to udowodniła w Chamonix (start i meta w miejscowości francuskiej). Tam uczestniczyła w najtrudniejszym ultramaratonie terenowym w Europie o nazwie Ultra Trail Mont Blanc (UTMB).

Do rywalizacji przystąpiło 2347 uczestników i od razu dodajmy, że 1520 osób ukończyło bieganie. Wszyscy mieli do pokonania 170 kilometrów, a łączne przewyższenie to 10000 metrów nad poziomem morza. Trasa wiodła malowniczymi szlakami dookoła masywu Mont Blanci przebiegała przez trzy państwa: Francję, Szwajcarię i Włochy. 39-letnia Małgorzata Pazda-Pozorska pokazała charakter strasznego walcza na trasie i z grona kobiet oka-

zała się najlepszą Polką, a w klasyfikacji światowej uplasowała się na 28. miejscu. Jej czas wyniósł 36 godzin, 12 minut i 44 sekundy. Wygrała Amerykanka Courtney Dauwalter.

- Sam bieg UTMB był wisienką na torcie. Bo drogaczerch lat kwalifikacji, jeżdżenia na zawody górskie, żeby zdobyć tzw. punkty ITRA, walczenie od 2017 roku o przyjęcie do tej imprezy było najtrudniejsze. Okazało się, że rywalizowałam w grupie elity. Moim

największym problemem w tym biegu był strach przed utratą zdrowia (byłam po antybiotykach, wcześniej chorowałam). Powietrze łapałam jak ryba. Byłam wycieńczona i przemarznięta. Zaliczyłam krótką drzemkę, która okazała się zbawienna i mogłam kontynuować bieganie. Na trasie dopingował mnie mąż Krzysztof. Organizacja imprezy na profesjonalnym poziomie - oceniła Małgorzata Pazda-Pozorska.

To, co wielu polskim biegaczom i biegaczkom wydaje się nieosiągalne, to dla niej stało się realnym wyzwaniem. Determinacja, siła, a zarazem ogromny hart walki - tonie tylko spełnia-

nie jej własnych marzeń, ale pasja biegania, która zakorzeniła się głęboko w sercu tej sympatycznej i uśmiechniętej ultramaratonki. ©

MATERIAL INFORMACYJNY

0010247095



UTMB - marzenie, ból, zmęczenie, satysfakcja to niektóre z określeń, które podała Małgorzata Pazda-Pozorska

Umowa na bezpieczną przyszłość z Lidl

Pierwsza umowa o pracę od razu na rok i atrakcyjna pensja zawsze wypłacana na czas. Do tego wiele benefitów dla pracowników i ich rodzin – wśród nich opieka zdrowotna, bony i paczki na święta, porady prawne oraz finansowe, a nawet nauka języków obcych. Lidl właśnie poszukuje w całym kraju ponad 500 pracowników. Może to szansa także dla Ciebie?

„Mamy umowę na bezpieczną przyszłość” potwierdzają pracownicy Lidia. Firma, która imponuje dynamiką na rynku pracy pierwszą umowę z nowym pracownikiem podpisuje od razu na 12 miesięcy – bez okresu próbnego! To czas, by wejść w odpowiedni rytm pracy pod okiem instruktora i mentora, poznać nowych kolegów i przełożonych oraz przekonać się, że trafiło się do pracodawcy oferującego naprawdę dobre warunki zatrudnienia. O tym, co jest dla nich najważniejsze i co daje im praca w Lidlu opowiadają pracownicy Lidia.

Praca w bezpiecznej i stabilnej firmie
Pracownicy Lidla Polska podkreślają, że firma gra fair. Przestrzegane są prawa pracownicze i pensje zawsze wypłacane są na czas. – Mam żonę i trójkę dzieci, mieszkam na kredyt, więc nie mogę sobie pozwolić na „eksperymenty” z wypłatą wynagrodzenia – opowiada Dariusz Powązka, Kierownik Sekcji w magazynie BS Będzin. – Dla mnie to bardzo ważne, że z dnia na dzień firma nie zniknie. Stabilizacja i bezpieczeństwo są dla mojej rodziny najważniejsze – wyjaśnia Dariusz. Jego wcześniejsze doświadczenia

były różne, czasem pracodawca zniknął z dnia na dzień, czasem nie wypłacał wynagrodzenia. Dziś Darek śpi spokojnie.

Atraccyfie zarobki
Pierwsze sklepy Lidl otwierał w Polsce w 2002 roku. Firma szybko się rozwija, obecnie ma ponad 750 sklepów i blisko 24 tys. pracowników. Mimo pandemii otwierane były nowe sklepy oraz magazyny. Tylko w tym roku Lidl zatrudni 2,6 tys. pracowników. Jak zwykle zadba przy tym o ich zarobki. Mówi o tym wprost w umowie o pracę określa, w jakiej wysokości wynagrodzenie będzie dziś, za rok i za dwa lata. Dzięki temu można planować przyszłość. Pracownicy sklepów zarabiają od 3 550 zł do 4 350 zł brutto na początku zatrudnienia. Już po roku pracy Lidl gwarantuje wzrost płacy od 3 650 zł do 4 550 zł brutto, a po dwóch latach stażu pracy od 3 900 zł brutto do 4 800 zł brutto. Poziom wynagrodzenia różni się w zależności od lokalizacji sklepu oraz związanych z tym kosztów życia. W Lidlu Polska nie ma odstępstw od zasady równego wynagradzania kobiet i mężczyzn. Wynagrodzenia na podobnych stanowiskach różnią się ze względu na staż pracy i za-

kres obowiązków, a nie ze względu na płeć. Rozpoczynający pracę pracownik magazynu zajmujący się komisjonowaniem, czyli kompletowaniem zamówień do sklepów, otrzymuje pensję w wysokości od 3 750 zł do 4 500 zł brutto. Po pierwszym roku pracy płaca wzrasta do poziomu od 4 100 zł brutto do 4 700 zł brutto. Po dwóch latach zarobki wynoszą od 4 300 zł brutto do 5 150 zł brutto.

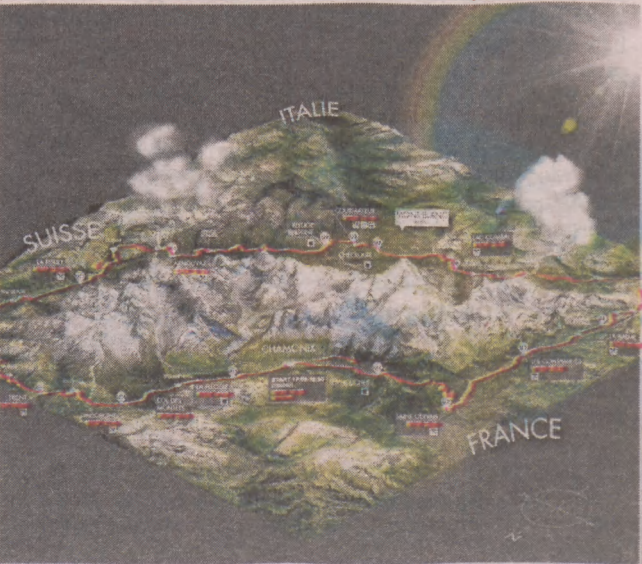
Stała umowa o pracę i perspektywy awansu
Klaudia Knap szukała pracy po urlopie macierzyńskim. Nie chciała wracać do poprzedniego pracodawcy. Potrzebowała stałej umowy o pracę w pełnym wymiarze. – Chciałam aplikować na kierownicze stanowisko. Okazało się, że prowadzona jest właśnie rekrutacja. Złożyłam CV i szybko dostałam zaproszenie na rozmowę. Po 3 dniach dostałam pracę Z-cy Kierownika Sklepu – opowiada Klaudia, dziś już Manager Sklepu w Łodzi. Klaudia dalej chce się rozwijać i wiąże swoją zawodową przyszłość z Lidlem.

Bezpłatna nauka języka obcego i porady prawnika
Lidl ma bardzo bogaty pakiet benefitów, ale wciąż pracuje nadko-

lejnymi udogodnieniami dla pracowników i ich rodzin. Właśnie ruszył z nauką języka dla pracowników i ich bliskich. Bezpłatnie będą mogli korzystać z aplikacji, która pomoże w poznawaniu języków obcych. Dziecko z łatwością zrobi powtórkę z lekcji lub przygotuje się do matury, a pracownik może podszlifować język lub uczyć się od podstaw. – Mój syn Maksymilian zaczyna od września naukę w liceum. Dla nas aplikacja eTutor to strzał w dziesiątkę. Syn będzie mógł korzystać z aplikacji, by utrwalać swoją wiedzę, a ja chciałabym rozpocząć naukę angielskiego. To dla nas spore odciążenie dla budżetu – mówi Joanna Kieruj-Winkowska, Kontroler Łarlicucha Dostaw z Centrum Dystrybucyjnego Bydgoszcz. Firma oferuje pracownikom także bezpłatne porady prawników, psychologów i doradców finansowych. Jak napisać pismo do ZUS-u lub sądu? Na jaki paragraf się powołać? Jak poradzić sobie z nastoletnim dzieckiem? Na wszystkie tego typu pytania zadane anonimowo udzielają odpowiedzi eksperci. W ten sposób Lidl troszczy się o pracowników nie tylko w codziennej pracy, ale także w ich życiu prywatnym.



Nawet po największym wysiłku Małgorzata Pazda-Pozorska zawsze ma uśmiech od ucha do ucha



Mapka trasy Ultra Trail Mont Blanc. To najslawniejszy bieg górski świata i przyciąga tysiące pozytywnie zakręconych

Oferty pracy w Lidlu znajdziesz na kariera.lidl.pl. Więcej o benefitach i świadczeniach pozapłacowych można przeczytać tutaj: kariera.lidl.pl/poznaj-lidla/benefity-i-swiadczenia-pozaplacowe

Rusza VI Przystanek Niepodległość

Pomnika-Zdrój

Porazszóstyżrędu namiemi kłodzkiej spotkają się historycy, publicyści osoby zaangażowane w działalność publiczną, by debatować o tematy związane z historią Polski patriotyzmem, przyszłością naszego kraju i Europy.

Przystanek Niepodległość po raz kolejny objął patronatem prezes Rady Ministrów Mateusz Morawiecki oraz J.E. ks. biskup Marek Mendyk, ordynariusz świdnicki.

Uczestnicy będą analizować sytuację społeczno-polityczną w Polsce, w debatach dyskutować o naszej przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. O szansach, zagrożeniach, ważnych bieżących wydarzeniach w kraju i na świecie.

Wydarzenie zaplanowane jest na 3-5 września, na tydzień przed beatyfikacją Kardynała Stefana Wyszyńskiego, co - jak informują organizatorzy - w sposób oczywisty determinuje tematy wykładów i paneli dyskusyjnych.

Hasło tej edycji imprezy brzmi: „Nie ma Polski bez Krzyża”. Wśród uczestników de-

baty są J.E. ks. biskup Ignacy Dec, o. Mariusz Bigiel SJ, o. Zdzisław Swiniarski SSCC.

Tematy poruszane w trakcie spotkań dotyczyć będą też Żołnierzy Wyklętych, bohaterów Solidarności, przyjaźni polsko-węgierskiej, tragedii smoleńskiej. W dyskusjach wezmą udział publicyści, historycy oraz politycy: m.in. minister edukacji Przemysław Czarnek, minister Olga Semeniuk, były szef MON Antoni Macierewicz, prof. Krzysztof Szewczyk, prof. Zbigniew Krysiak, prof. Aleksander Nalaskowski, wicekonsul Węgier Adam Szesztay. Wśród panelistów znajdują się dziennikarze - Jacek Kąrnowski, Dorota Kania, Adrian Stankowski, Antoni Trzmiel, Grzegorz Górny, Piotr Dmitrowicz, Tadeusz Płużański.

Zaplanowano koncerty patriotyczne, spektakl „Nie ma Polski bez Krzyża” Wojciecha Rohatyna Popkiewicza. Z koncertem wystąpią „Trubadury”. Wydarzeniu będą towarzyszyć wystawy statyczne pokaz broni 22. Karpackiego Batalionu Piechoty Górskiej z Kłodzka, pokaz filmu „Wiktoria 1920”.

Sponsor strategiczny wydarzenia to PZU, natomiast sponsor to Bank PKO S.A. © Anra Nagef

Decyzja prezydenta ws. stanu wyjątkowego przy granicy

Leszek Rudziński

leszek.mdzinski@polskapress.pl



Warszawa

Prezydent Andrzej Duda podpisał dziś rządowy wniosek o wprowadzenie stanu wyjątkowego dla części dwóch województw - lubelskiego oraz podlaskiego. Decyzja podyktowana jest sytuacją na granicy polsko-białoruskiej. Wniosek rząd musi jeszcze zostać poarty przez parlament

- Przed chwilą prezydent podpisał decyzję o wprowadzeniu stanu wyjątkowego na terenie wskazanych we wniosku Rady Ministrów - poinformował w czwartek rzecznik prezydenta Błażej Spychalski. Dodał, że rozporządzenie zostało wydane na okres 30 dni i wejdzie w życie z dniem publikacji.

- Prezydent musiał wyważyć dwa rodzaje dóbr. Z jednej strony - to co jest absolutnie fundamentalne, czyli bezpieczeństwo państwa, a z drugiej strony swobody

obywatelskie. Te decyzje, które podjął prezydent, z jednej strony dają naszym służbom - przede wszystkim Straży Granicznej i wojsku - nieco więcej kompetencji niż obecnie, ale z drugiej strony prezydentowi zależało, żeby te rozwiązania były jak najmniej dotkliwymi dla obywateli - mówił rzecznik.

Szef MSWiA Mariusz Kamiński przekazał, że rząd przyjmie rozporządzenie o restrykcjach, jakie będą obowiązywać. - Działamy w sposób proporcjonalny, adekwatny do sytuacji, stanowiąc tam, gdzie trzeba - mówił.

- Od kilku tygodni mamy do czynienia z głębokim kryzysem migracyjnym. Ten kryzys to jeden z zasadniczych powodów wydania tego rozporządzenia. Ten kryzys spowodowany jest czynnikami czysto politycznymi - tłumaczył szef resortu. - Reżim Łukaszenki w odwiecznym wrócić do sytuacji z roku 2015. Mamy w pamięci setki tysięcy nieszczęśliwych ludzi szturmujących Unię Europejską - podkreślił.

Według Kamińskiego, problem nie dotyczy tylko 30 osób, które przebywają na granicy w pobliżu Usnarza Górnego, po-

nieważ to jedynie „czubek czubka góry lodowej, który chce zafundować Łukaszenka”.

- Drugi powód to ćwiczenia wojskowe, które są prowadzone - przekazał. Chodzi o manewry Zapad 2021 prowadzone przez Rosję. Zanaszą wschodnią granicą będzie znajdować się około 200 tysięcy rosyjskich żołnierzy, którzy manewry będą prowadzić między innymi w Brześciu i Grodnie. - Chcemy, by nasi żołnierze mieli swobodę działania. Chcemy, żeby na tym terenie nie znajdowały się osoby, które nie mają żadnego uzasadnienia, żeby tam były. Musimy na 30 dni zamrozić pewne zasady życia społecznego - mówił.

Wiceprez MSWiA Maciej Wąsik precyzował, że rozporządzenie będzie zakładać zawieszenie prawa do organizacji zgromadzeń publicznych na terenie objętym stanem wyjątkowym.

Oprócz tego zostanie wprowadzony obowiązek posiadania przy sobie dowodu osobistego, a dzieci uczące się powinny mieć przy sobie legitymację szkolną. Będzie obowiązywał zakaz utrwalania za pomocą środków technicznych wyglądu lub in-

nych cech określonych miejsc, obiektów lub obszarów granicznych oraz osób jestrzegających.

Zostanie wprowadzone ograniczenie dostępu do informacji dotyczących bezpieczeństwa na granicy polsko-białoruskiej.

Na terenie objętym stanem wyjątkowym nie będą mogły przebywać osoby nieupoważnione. - Rozporządzenie, które za chwilę opublikujemy, wprowadzi obowiązek opuszczenia tego terenu przez osoby niewymienione w katalogu do godziny 24 - przekazał wiceprez MSWiA Maciej Wąsik. Oznacza to, że dziennikarze i aktywiści nie będą mogli przebywać na terenie objętym stanem wyjątkowym.

Wyjątkiem są m.in. osoby stale go zamieszkujące, osoby posiadające na tym terenie nieruchomości, prowadzący działalność gospodarczą, rolnicy prowadzący gospodarstwa rolne, uczniowie, osoby świadczące usługi pocztowej kurierskiej.

Ograniczone zostanie prawo posiadania broni palnej, amunicji i materiałów wybuchowych oraz innych rodzajów broni.

Sejm ma się zająć wnioskiem w piątek lub w poniedziałek. ©

MATERIAL INFORMACYJNY PGNiG SA

0010234536

Przedstawiciele największych spółek, eksperci ekonomiczni, politycy i przedstawiciele rządu spotkali się na Forum Wizja Rozwoju w Gdyni.

Tegoroczny cykl konferencji, który odbył się w dniach 26-27 sierpnia, był okazją do dyskusji i wymiany poglądów dotyczących najważniejszych zagadnień gospodarczych, w tym związanych z energią i kierunkiem jej rozwoju w Polsce i na świecie.

Jednym z omawianych tematów była budowa koncernu multienergetycznego ORLEN - LOTOS - PGNiG. Zdaniem uczestników dyskusji, proces konsolidacji spółek powinien zostać przeprowadzony 30 lat temu. Gdyby połączenie wówczas się odbyło, dziś struktura przedsiębiorstw i ich miejsce w światowej gospodarce byłyby zupełnie inne. Natomiast obecnie, choć proces dokonuje się później niż powinien, nie można go przyspieszyć. Według prezesa Daniela Obajtka, nie da się skutecznie przeprowadzić transformacji energetycznej i paliwowej w Polsce, jeśli LOTOS i PGNiG nie staną się całością. Bez konsolidacji, tym spółkom zabraknie potencjału ekonomicznego.



- Przejęliśmy już Grupę Energa. Czy ona się rozpadła? Czytam są jakieś problemy społeczne? Nie. Ta spółka się rozwija, generuje coraz większe zyski z kwartału na kwartał. To samo chcemy zrobić z Lotosem i PGNiG. Nie możemy bać się procesów, które i tak są nieuniknione. Konsolidacja to dziś jedyna droga - stwierdził Daniel Obajtek.

Dyrektor wykonawczy ds. inwestycji kapitałowych w PKN ORLEN Robert Śleszyński

przypomniał, że umowa między trzema spółkami została podpisana w maju br. Konsolidacja z Lotosem - jak mówił - powinna zostać zrealizowana w pierwszym lub drugim kwartale przyszłego roku. Równolegle powinno dojść do konsolidacji z grupą PGNiG.

Artur Cieślík, wiceprezes zarządu ds. strategii i regulacji w PGNiG SA, zauważył, że od 2018 r. sytuacja na rynku w zakresie dywersyfikacji gazu zmieniła się bardzo

znaczaco. PGNiG efektywnie realizuje strategię w zakresie dywersyfikacji dostaw gazu, która ma zapewnić bezpieczeństwo energetyczne naszego państwa. Ta perspektywa jest realizowana nie tylko poprzez działania inwestycyjne i handlowe samej grupy PGNiG, ale też przy wsparciu podmiotów zaangażowanych. Wiceprezes Artur Cieślík wskazał tu spółkę Gaz-System, prowadzącą budowę Baltic Pipe i rozbudowę terminala LNG w Świnoujściu.

- Jeśli mówimy o perspektywie inwestycyjnej samego PGNiG, to trzeba przede wszystkim wskazać na rozbudowę magazynów gazowych, np. w podgdyńskim Kosakowie. W przypadku działalności handlowej - na długoterminowe kontrakty na dostawę LNG ze strony amerykańskiej, ale również kontrakty handlowe z państwami europejskimi - stwierdził Artur Cieślík, wiceprezes zarządu ds. strategii i regulacji w PGNiG SA. - Nie możemy też zapomnieć o ostatnich naszych działaniach, które poprawią

pozyskiwanie gazu ziemnego z własnych źródeł. Trzeba tu wspomnieć o transakcji przejęcia norweskich aktywów firmy INEOS, co pozwoli poszerzyć nasze koncesje na Norweskim Szelfie Kontynentalnym, a dzięki temu posiadać własne źródła do zapełnienia w przyszłości Baltic Pipe gazem pochodzącym w możliwie największej części z własnego wydobycia - mówił wiceprezes Artur Cieślík.

Komisja Europejska, jak podkreślił wiceprezes Artur Cieślík, w sposób znaczący zastrzyła ambicje klimatyczne w UE. Połączenie sił i potencjałów spółek tworzących koncern multienergetyczny pozwoli sprostać wymogom transformacyjnym.

- Jako PGNiG widzimy znaczącą rolę gazu ziemnego jako paliwa przejściowego, które pozwoli zapewnić stabilne źródło zarówno w sektorze elektroenergetycznym, jak i ciepłowniczym. Zwiększenie presji na dekarbonizację powoduje, iż tylko to paliwo będzie w stanie zapewnić Polsce szybką transformację.

Dzięki udziałowi w koncernie multienergetycznym będziemy mogli wejść na te rynki, na których jeszcze nie jesteśmy obecni i prowadzić na nich ekspansję - tłumaczył Artur Cieślík, wiceprezes zarządu ds. strategii i regulacji w PGNiG SA.

Podczas debaty dotyczącej kierunków rozwoju energetyki zastanawiano się, jak odpowiedzieć na zwiększające się zapotrzebowanie rynku na zieloną energię.

- PGNiG zajmuje się przede wszystkim wydobyciem, dystrybucją i sprzedażą gazu ziemnego. Chcemy „zazielenić” to paliwo dla naszych klientów. Chcemy być animatorem rozwoju systemu biometanowni i wprowadzania biometanu, a także domieszk wodoru, do gazowej sieci dystrybucyjnej. Ten kierunek jest dla nas gigantycznym wyzwaniem, ale podejmujemy je, bo zapotrzebowanie na zieloną energię w różnej formie jest i będzie coraz większe - mówił Robert Perkowski, wiceprezes zarządu PGNiG SA ds. operacyjnych.

W Teksasie aborcja zabroniona, gdy słyszeć bicie serca płodu

Wojciech Szczęsny
wojciechzaesny@
pobkappress.pl



Austin

Władze Teksasu przychyliły się do wniosków organizacji pro-life i uchwaliły prawo zakazujące usuwania ciąży po szóstym tygodniu życia płodu. Swój sprzeciw wobec nowych regulacji wprowadzonych przez władze stanowe wyraził Biały Dom.

Nowe prawo zaczęło obowiązywać w środę. Tego samego dnia amerykański Sąd Najwyższy odrzucił wniosek o zastosowanie środka tymczasowego, czyli w praktyce zablokowanie zakazu aborcji po wykryciu bicia serca płodu. Oznaczało, że usunięcie ciąży nie będzie możliwe po ok. 6. tygodniu życia. Zakaz nie będzie obejmował przypadków, gdy zagrożone będzie życie kobiety lub ciąży będzie groziła „znaczącymi nieodwracalnym upośledzeniem ważnych funkcji cielesnych”.

Dodatkowo nowe przepisy umożliwiają składanie pozwów do sądu wobec każdej osoby, która będzie pomagała w próbie przeprowadzenia aborcji - dotyczy to nie tylko lekarzy, ale także partnerów, znajomych,



Teksas zawsze będzie bronił prawa do życia - napisał gubernator tego stanu Greg Abbott po korzystnej decyzji Sądu Najwyższego USA, który nie zablokował zakazu aborcji po 6 tygodniu

członków rodzin oraz np. pracowników organizacji pozarządowych broniących praw kobiet. Prawo przewiduje także nagrodę w wysokości nie mniejszej niż 10,000 dolarów za złożenie pozwu, który zakończy się w sądzie wyrokiem skazującym.

Wcześniej już kilkakrotnie władze poszczególnych stanów próbowały wprowadzać bardziej restrykcyjne przepisy, jednak za każdym razem były one blokowane przez sądy jeszcze przed wejściem w życie.

- Najcenniejszą z wolności jest prawo do życia. Każde nie-

narodzone dziecko, któremu będzie biło serce, zostanie uchronione przed okrucieństwem aborcji. Teksas zawsze będzie bronił prawa do życia - napisał w mediach społecznościowych gubernator Teksasu Greg Abbott, który podpisał ustawę jeszcze w maju.

PRAWO A ŻYCIE

ABORCJA W USA

Kolejna sprawa w tym zakresie będzie procedowana w przyszłym roku, kiedy Sąd Najwyższy zajmie się ustawą stanu Missisipi zakazującą aborcji po 15. tygodniu ciąży. Przed wyrokiem „Roe kontra Wade” aborcja była całkowicie zakazana w większości Stanów Zjednoczonych. Obecnie prawo do aborcji nie jest ograniczone w żaden sposób na Alasce, w Oregonie, Kolorado, Vermont, New Hampshire, Nowym Jorku, Dystrykcie Kolumbii oraz w sąsiadującym z Teksasem Nowym Meksyku. Według organizacji pozarządowych w ubiegłym roku w Teksasie wykonano około 54 tysięcy zabiegów aborcji. Większość z nich, między 85 i 90 procent, dotyczyła kobiet będących w ciąży dłużej niż 6 tygodni.

Nowe przepisy skrytykowali zarówno prezydent, jak i wiceprezydent Stanów Zjednoczonych. Według Joe Bidena, teksańskie prawo aborcyjne „rażąco narusza konstytucyjne prawa” oraz „w sposób skandaliczny” umożliwia egzekwowanie regulacji niepoprzez organy

ścisania, lecz na drodze pozwołów cywilnych.

- To napaść na zdrowie reprodukcyjne ponad 7 milionów Teksasńczyków, którzy mogą mieć dzieci - oświadczyła z kolei w komunikacie wiceprezydent Kamala Harris. - Pacjenci z tego stanu będą teraz zmuszani do podróżowania w inne miejsca lub do donoszenia ciąży wbrew ich woli. Nowe prawo w sposób dramatyczny ograniczy dostęp do opieki zdrowotnej dla kobiet, zwłaszcza tych z niskimi zarobkami lub pochodzącymi z mniejszości etnicznych. Obecna administracja zawsze będzie broniła prawa do ochrony zdrowia oraz prawa kobiet do decydowania o swoim ciele i swojej przyszłości - zadeklarowała.

Według amerykańskich mediów, przepisy wprowadzone w Teksasie mogą wpłynąć na sposób funkcjonowania prawa aborcyjnego w całych Stanach Zjednoczonych. Środowa decyzja Sądu Najwyższego jest bowiem sprzeczna z precedensowymi wyrokami - „Roe kontra Wade” z 1973 roku oraz „Casey kontra Planned Parenthood” z 1992 roku, które umożliwiały prawo do aborcji przed 20.-22. tygodniem ciąży, czyli momentem, gdy dziecko staje się zdolne do samodzielnego przeżycia. ©R

Katakлизм w Nowym Jorku

MnyJmk

Wojciech Szczęsny
wojciech.szczesny@polskappress.pl

„Historyczne wydarzenie pogodowe” - tak nazwano obfite ulewę w Nowym Jorku, które pochłonięły osiem ofiar.

W środę wieczorem w mieście wprowadzono stan wyjątkowy. Jak podkreślił burmistrz Nowego Jorku, przez metropolię przechodzą niespotykane w tym regionie Stanów Zjednoczonych ulewne deszcze powodujące lokalne podtopienia oraz niebezpieczne warunki na drogach.

Nie działało metro, zakaz jazdy samochodami

Według Billa de Blasio, w nocy ze środy na czwartek Nowy Jork nawiedziło „historyczne wydarzenie pogodowe”. Stan wyjątkowy wprowadzono

także w całym stanie Nowy Jork oraz w New Jersey. Według amerykańskich mediów, tylko do tej pory stwierdzono co najmniej osiem ofiar, które poniosły śmierć w wyniku nawałnic w regionie Środkowego Atlantyku. Cztery z nich zginęły w samym Nowym Jorku, w dzielnicach Brooklyn i Queens, potem jak błyskawicznie wzbierająca woda uwięziła je w piwnicach, gdzie szukały schronienia.

W całym mieście zawieszono funkcjonowanie prawie wszystkich linii metra. Do godzin porannych w czwartek obowiązywał także zakaz poruszania się własnymi środkami transportu.

- Nie wychodźcie z domów i nie wyjeżdżajcie na drogi. Pierwszeństwo należy do służb ratowniczych, którym muszą wykonywać swoje obowiązki. Jeśli zastanawiacie się, czy nie

wyjdź - nie róbcie tego. Trzymajcie się daleko od stacji metra i ulic. Zostańcie w domach - apelował w środę wieczorem w mediach społecznościowych burmistrz Nowego Jorku.

Interwencja prezydenta USA
Gwałtowne ulewę po huraganie Ida uderzyły w północno-wschodnią część Stanów Zjednoczonych kilkadziesiąt godzin po tym, jak cyklon dotarł do amerykańskich wybrzeży Zatoki Meksykańskiej. Najbardziej uszkodzonym stanem jest Luizjana,

Kilka osób zginęło w dzielnicach Brooklyn i Queens, gdzie woda uwięziła w piwnicach, gdzie szukały schronienia

gdzie żywił pozostawił bez prądu ponad milion osób oraz spowodował gigantyczne straty materialne. Już w niedzielę prezydent Joe Biden zdecydował o ogłoszeniu stanu klęski żywiołowej i skierowaniu namieszce pomocy federalnej. Mieszkańcom zapewniono m.in. darmowe posiłki i wodę pitną.

W wydanym w czwartek oświadczeniu Biały Dom poinformował, że prezydent Joe Biden po raz kolejny rozmawiał z gubernatorami stanów Luizjana i Missisipi.

- Prezydent zatwierdził szereg operacji, które mają na celu jak najszybsze przywrócenie funkcjonowania linii energetycznych w rejonie Zatoki Meksykańskiej. Zapewnił też dostawców energii, że amerykańska administracja pokryje wszelkie koszty związane z koniecznymi naprawami - napisał w komunikacie.

NA ŚWIECIE



mim Pogranicznicy z Białorusi wypychają migrantów na Litwę

Były minister obrony i spraw zagranicznych Litwy Linas Linkevičius opublikował filmik, na którym widok, jak białoruscy funkcjonariusze wypychają uchodźców ze swojego państwa na teren Litwy. „Ten krótki film nakręcony przez straż graniczną Litwy dowodzi brutalnego, zuchwałego traktowania migrantów przez urzędników Białorusi. Zostali zważeni do kraju jako turyści i teraz są siłą wypychani na terytorium UE. Zbyt późno zdają sobie sprawę z tego oszustwa” - napisał Linkevičius. (AP)

London Książę Harry krytykuje antyszczepionkowców

Podczas gali na gród GQ Men of the Year brytyjski książę Harry zaatakował antyszczepionkowców, twierdząc, że „żonglują kłamstwami i strachem, wprowadzając postawy wahania się co do szczepień” - relacjonuje dziennik „The Times”. Harry z dumą mówił o brytyjskich twórcach szczepionki przeciw Covid-19 firmy Astra-Zeneca i wezwał rządy do zniewielowania „ogromnych różnic” na świecie w dostępie do szczepionek. (AIP)

kabul Talibowie mają rząd

Talibowie wyznaczyli muftę Habibullaha Akhundzadę na przywódcę nowego rządu Afganistanu przed rzytym ogłoszeniem jego gabinetu - informuje „The Times”. Według dziennika, uzgodnienia, co do zarówno kierownictwa, jak i składu rządu miały zakończyć się wczoraj. Oczekiwano najego ogłoszenie. (AIP)

Koszmar na granicy.
Imigranci siedzą w pułapce

«str. 12, 13

Ze wspomnień moich dziadków.
Powieść Marka Rudnickiego

str. 14

Gród sprzed tysiąca lat
w zakolu rzeki Wieprzy

str. 18

magazyn



Kingę Preis możemy oglądać na dużym ekranie w filmie pt. „Zupa-nic”. W rozmowie z nami wspomina PRL. opowiada o życiu w aplanie, ale też o życiu z dala od dużego miasta

Jak smakuje PRL. Kinga Preis w filmie „Zupa-nic”

str. 16-17

Koszmar na granicy. Imigranci siedzą w pułapce

Martyna Tochwin
martyna.tochwin@polskapress.pl



Na granicy

Od ponad trzech tygodni oczy całej Polski zwrócone są na Uszarnę Górny, małą wieś leżącą przy polsko-białoruskiej granicy. To tam, po białoruskiej stronie, koczują grupa afgańskich imigrantów. Są w pułapce, bo nie mogą wejść na terytorium RP, ani wrócić wgłąb Białorusi. W stałym kontakcie z nimi są przedstawiciele Fundacji Ocalenie, którzy komunikują się z nimi za pośrednictwem tłumacza. Dzięki temu wiadomo, czy uchodźcy mają coś jeść i jak się czują. Ale wkrótce może się to zmienić. W wtorek Rada Ministrów wysłała do prezydenta o wprowadzenie stanu wyjątkowego w części województwa podlaskiego i lubelskiego na okres 30 dni.

Chodzi o 183 miejscowości, w tym Uszarnę Górny. Wprowadzenie stanu wyjątkowego oznaczałoby w praktyce, że aktywnie musieliby odsunąć się od granicy strażnicy i policjanci.

Zbudowali się z tymi uchodźcami niemal przyjacielskie relacje - mówią łamiącym się głosem działacze. - Znamy ich imiona, zawody, wieemy, jak wyglądało ich życie w kraju, z którego przyszli. Boimy się o nich. Nie wiemy nawet, jak przekazać im informacje, że wkrótce mogą tam nie być. Obawiamy się, jak zareagują, że tracą ostatnią nadzieję, która przecie w nas pokładała. To że będzie dla nich koniec świata.

Jeszcze w środę aktywnie siedzieli w miejscach namiotowych, które powstały 200 metrów od miejsca koczowania imigrantów. To ludzie różnych organizacji. Wśród nich są przedstawiciele Fundacji Ocalenie, którzy jako pierwsi przyjechali do Uszarny. Tuż po tym, gdy w mediach społecznościowych pojawiła się informacja o obywatelach.

Piotr Bystrzianin, prezes zarządu Fundacji Ocalenie, nie ukrywa, że w jawne powołanie stanu wyjątkowego spędał mu sen z powiek. Ale zapewnia, że ani on, ani członkowie jego organizacji nie będą podważali swojego zachowania przy funkcjona-

riusz. Zapowiada, że gdy stan wyjątkowy stanie się faktem, działacze po prostu sięspakują i opuszczą przygraniczny teren, bo nie zamierzają konfrontować się z władzą. Bystrzianin nie ma jednak wątpliwości, że wprowadzenie stanu wyjątkowego to celowe działanie.

- Chodzi o to, aby uniemożliwić organizacjom, mediom i obywatelom pomaganie tym siedzącym przy granicy ludziom. Ibynie dokumentować tego, co robi władza, jak łamie tutaj prawa człowieka - mówi prezes Fundacji Ocalenie.

Wśród osób, które zamieszkaly w namiotach koło Uszarny, nie brakuje jednak i bardziej ekstremalnych głosów.

- Czy zamierzamy stąd odejść? Pewnie tak, chociaż ja osobiście jeszcze nie wiem, co zrobić. Mam zostawić tych ludzi na pastwę losu? Nie wyobrażam sobie, że po tym wszystkim, co zobaczyłam, po tych dniach spędzonych tutaj i rozmowach z ludźmi, którzy mają rozpocząć w oczach, mogłabym spokojnie wrócić do domu - mówi łamiącym się głosem Paulina Bownik, białostocka lekarka, która mimo prośb nie została dopuszczona do chorych imigrantów.

O dramacie rozgrywającym się pod Uszarnę mówił w połowie sierpnia. To wtedy Mirosław Miniszewski, mieszkający na Podlasiu autor książki o białoruskich uchodźcach, z nocnego obozowiska oraz filmik, na którym wyraźnie było słychać płacz małego dziecka. „W grupie są małe, płaczące dzieci, najmłodsze ma około roku. Pała się ogniska. Słychać krzyki rozpacz. Atmosfera przerażająca. Pogranicznicy karmią tych ludzi od kilku dni z własnych środków. Kupują piechluchy dla dzieci. Mają jednak rozkaz nie wpuszczać. Są mili i uprzejmi. Zero agresji” - pisał.

Jeszcze wówczas pogranicznicy rozmawiali z mediami. Nie ukrywali, że zamykają, po ludzku jest im żal koczujących imigrantów. W sklepach, m.in. w pobliskich Krynkach, kupowali im jedzenie. Płacili własnymi pieniędzmi.

- Dajemy im wodę, jedzenie. Nawet konserwy wieprzowe, których ze względu na religijny teoretycznie nie mogą jeść. Ale onito wszystko żądają, bo są wygłodniali. Mieliby jakieś zapasy, ale one się przecie skończy. Pomagamy im jak możemy. Trudno zresztą, żebyśmy byli zupełnie niezliczeni. Nawet wśród nasistów było do-



Grupa imigrantów od ponad trzech tygodni koczuje po białoruskiej stronie granicy na wysokości miejscowości Uszarnę Górny. Z obu stron pilnują ich pogranicznicy. Polscy nie wpuszczają ich na teren RP, białoruscy nie pozwalają im wrócić wgłąb kraju.

brzy ludzi, którzy pomagali Polakom. My też mamy serca - zapewniał pogranicznik, który pisał o zachowaniu anonimowości.

- Sammam w domu dwuletnie dziecko jak słysze płacz dziecka, to żal ścisnąć serce. Któregoś razu też im podrzucił batoniki, czekolady, trochę słodkości - dodawał inny.

Na tropie pushbacków Sytuacja zmieniła się w ciągu kilku dni. Z grupy około pięćdziesięciu osób została połowa. Zniknęli przede wszystkim matki z dziećmi. Polska Straż Graniczna poinformowała, że na miejscu zostały 24 osoby. Fundacja Ocalenie przekonywała, że w obozowisku nadal koczują 32 imigrantów. Sprzeczne informacje, dotyczące ilości Afgańczyków, pojawiają się zresztą cały czas.

Wraz z dziennikarzami, którzy nieomal bez przerwy obecni w Uszarny, nagrańcy zaczęli pojawiać się politycy. Jednym z pierwszych był poseł Maciej Konecny (Razem), który przekazał imigrantom śpiwór, wodę i jedzenie. Dzięki jego interwencji Afgańczyk podpisał też wniosek o azyl w Polsce pełnomocnictwa dla prawników.

Potem przyjeżdżali kolejni parlamentarzyści. W Uszarny zjawili się m.in.: senator Aleksander Pocię (PO), przewodniczący Komisji Praw Człowieka, Praworządności i Petycji, poseł Piotr Krutul (Lewica), poseł Katarzyna Kretkowska (Lewica) czy wicemarszałek Senatu Gabriela Morawska-Stanecka (Lewica). Ale najwięcej zamieszania nabiło poseł Koalicji Obywatelskiej Franciszek Sterczewski, który z wielką, niebieską torbą - wypchniętą rzeczami dla imigrantów - uciekał przedgo-

co jeść, że żywią się liśćmi, a pragnienie gaszą wodą z przepływającego obok strumyka. Napływały informacje, że Afgańczycy, którzy od ponad trzech tygodni siedzą na granicy, są przemoknięci i się rozchorowali, a jedna z pań, 53-latką, się umiera. Minotak dramatycznych apeli, strażnicy graniczni nie pozwolili medykom podejść do imigrantów.

Jednocześnie zaś polska Straż Graniczna informowała, że Białorusini regularnie dokarniają koczujących Afgańczyków. Zamieścili nawet filmiki, na których widać, jak imigrantów dostają chleb i jedzą gorący posiłek.

W międzyczasie polskie służby: żołnierze, pogranicznicy i policjanci strzegący obozowiska stali się obiektem ataków środków opinijnych. Kilka dni temu Uszarnę przyjechała grupa osób, m.in. Bartosz Kramiec, prezes Fundacji Otwarty Dialog oraz przedstawiciele ruchu Obywatelskiego RP, by głośno wyrazić swoje zdanie na temat mundurowych. Stojąc przodem do służb trzymali w rękach kartki z hasłami: „Uzbrojeni Polacy patrzą na getto”, „Zbrodnia jest zbrodnia niezależnie od rozkazu”, „Ludzie ludziami zgotowali piekło”, „Coś ty PiSie zrobił z tym narodem”. Jerzy Wójcik, dziennikarz Gazety Wyborczej, odczytał zaś apel skierowany do polskich władz: „Zakończ ten horror. Każda godzina, w której odmawia się pomocy tym ludziom, to godzina wstydu dla nas jako obywateli. Apelujemy do żołnierzy i służb skierowanych przez władze na granicę: każdy z was ma swoje sumienie, wiedzę i rozum. Wydawane wam rozkazy są niezgodne z prawem i dobrem naszego kraju. Polski mundur zobowiązuje. Zaprzęście represji wobec bezbronnym ludzi”.

Dwa dni później 13 osób dojechało na granicę z pomocą. Kilka dni później zaś zapadła decyzja o budowie płotu z drutu kolczastego, wysokiego na 2,5 metra. Jego zadaniem ma być uniemożliwienie imigrantom z Bliźniego Wschodu nielegalnego przekraczania polskiej granicy.

Znóżykami na zasiekach Tymczasem w obozie pod Uszarnę sytuacja stała się coraz bardziej dramatyczna. Thumacze Fundacji Ocalenie przekazywali rozpaczliwe komunikaty, że imigranci nie mają

w ostatnich tygodniachkućcie- szej Piotra Glińskiego, Macieja Wąsika i Mariusza Błaszczaka nie stanowią ochrony przed rosyjskimi czołgami, specnazem, ani przemysłem. Powstają w odpowiedzi na kryzys spowodowany obecnością grupy trzydziestu dwóch (!) afgańskich uchodźców na naszych granicach - osób uciekających przed wojną i szariackim tenorem (...) Rządowa propaganda dehumanizuje uchodźców traktując ich jakbroń hybrydową Łukaszenki i Putina, odwołując się do najsłabszych i najsłabszych instynktów. Ksenofobia i rasizm są legitymizowane pod płaszczykiem dbałości o bezpieczeństwo narodowe. Odrywają demony, które kazały im wyjechać z Białorusi, aby nie stać się ofiarą bankrótów, wojny, zubożeniu, albo wezwac taxi. Oni dobrze wiedzą, co siedzący w namiotach imigranci przeżywają. W gminie Szumowo

Na samym początku, jak podchodził pod nasze domy, to od razu mówił po angielsku, po polsku, dając nam do zrozumienia, że mamy dzwonić do służb, bo chcą się od nas dowiedzieć, jak pogranicznicy cofają na Białorusi tych, którzy nielegalnie przekroczyli granicę.

- Na samym początku, jak podchodził pod nasze domy, to od razu mówił po angielsku, po polsku, dając nam do zrozumienia, że mamy dzwonić do służb, bo chcą się od nas dowiedzieć, jak pogranicznicy cofają na Białorusi tych, którzy nielegalnie przekroczyli granicę.

W wtorek wieczorem, po 48 godzinach spędzonych w areszcie, wyszli na wolność. Sąd Rejonowy w Sokółce nie przychylił się do wniosku prokuratora, który żądał dla każdego z uczestników niedzielnego akcji 3-miesięcznego aresztu zdecydował o ich wypuszczeniu.

Pomagają, bo dzieci szkoda Choć granica jest uszczelniana, a do jej ochrony zaangażowano dodatkowo około 2 tysięcy żołnierzy, imigranci wciąż nielegalnie wsiłają się na Białorusi. Widzą to mieszkańcy przygranicznych terenów, którzy niemal codziennie obserwują pod swoimi oknami grupy imigrantów liczące od kilku do kilkunastu osób.

- W sobotę w nocy pod moimi oknami widziałem grupkę może z piętnastu osób. Stali przemoknięci, zziębnięci, szukali, gdzie by się ukryć. Ja im drzwi nie otworzyłem, poszli dalej. Pewnie zawinęli ich Straż Graniczna, bo ktoś ze wsi w końcu zadzwonił, że kręcą się u nas - mówi Paweł Łabonowicz, sołtys Zubrzyce Wielkiej, wsi położonej kilka kilometrów od Uszarny Górnej.

I dodaje, że choć strachliwy nie jest, to imigrantów do domu nie wpuści. - A wiadomo, czy mi czegoś nie zrobią? Niech idą skąd przyszli - macha ręką.

Inni mieszkańcy wsi, z którymi rozmawialiśmy, przyznają, że choć nie zapraszają dosiębie migrantów, to tych, którzy już do nich zapukali popomoc, nie przeganiają.

- Pewnie, że czasami pomagamy. Jak lał deszcz i widziałem kobiety z dziećmi, to dawałem im coś ciepłego do picia, jakieś jedzenie - zapewnia sołtys Łabonowicz. Jego sąsiad, który właśnie go odwiedził, dodaje: - Pozwalał im się ogrzać, dawał im suche ubranie. Złazł ich dzieciaków szkoda. Tak po ludzku.

Miejscowi są przekonani, że wieść o koczowaniu pod Uszarnę rozniósł się wśród cudzoziemców szeroki echem. A zwłaszcza o tym, że pogranicznicy cofają na Białorusi tych, którzy nielegalnie przekroczyli granicę.

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

- Wszystkie te informacje, które podchodził pod nasze domy, to od razu mówił po angielsku, po polsku, dając nam do zrozumienia, że mamy dzwonić do służb, bo chcą się od nas dowiedzieć, jak pogranicznicy cofają na Białorusi tych, którzy nielegalnie przekroczyli granicę.

Choć granica jest uszczelniana, a do jej ochrony zaangażowano dodatkowo około 2 tysięcy żołnierzy, imigranci wciąż nielegalnie wsiłają się na Białorusi. Widzą to mieszkańcy przygranicznych terenów, którzy niemal codziennie obserwują pod swoimi oknami grupy imigrantów liczące od kilku do kilkunastu osób.

Takie same obawy ma Robert Bąkiewicz, prezes Stowarzyszenia Marsz Niepodległości

ści, który także pojawił się w Uszarny.

- Jeżeli ci migranci przekazali swoim rodzinom, współplemniecom informację o tym, że nasza granica jest otwarta i można tędy przedostać się na teren Unii Europejskiej, to będą tutaj przychodzili jeszcze większe masy ludzi - przekonywał.

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja bije w rząd i mundurowych, a nawet rządzącym jest to na rękę, bo przykrywa ich grzeszki, w tym np. szalejące podwyżki. Jak stręfa przy granicy zostanie zamknięta, to temat zostanie wycisniony i jestem pewny, że po tym „cyрку” nie zostanie nawet ślad. Imszybciej, tym lepiej - mówi stanowczo młody mieszkaniec Uszarny Górnej

Wszystko to rozgrywało się w swoim. Media podgrzewają atmosferę, posłowie zbijają na tym swój polityczny kapitał, opozycja

Agata Maksymiuk
agata.maksymiuk
@polskapress.pl



Rozmowa

„Vakho. Wilcze szczenię”, pod takim tytułem Marek Rudnicki, szczeciński dziennikarz (i nasz redakcyjny kolega), wydał nową książkę. Powieść, inspirowana wspomnieniami jego dziadków, przeniesie czytelników w czasie i zabierze ich aż na Kresy. To jednak niejedyna niespodzianka, jaką pisarz przygotował.

Fakty czy fikcja, w czym łatwiej się poruszać? Jako dziennikarz przez lata trzymał się Pan faktów, teraz jako pisarz oddajecie Pan fantazji.

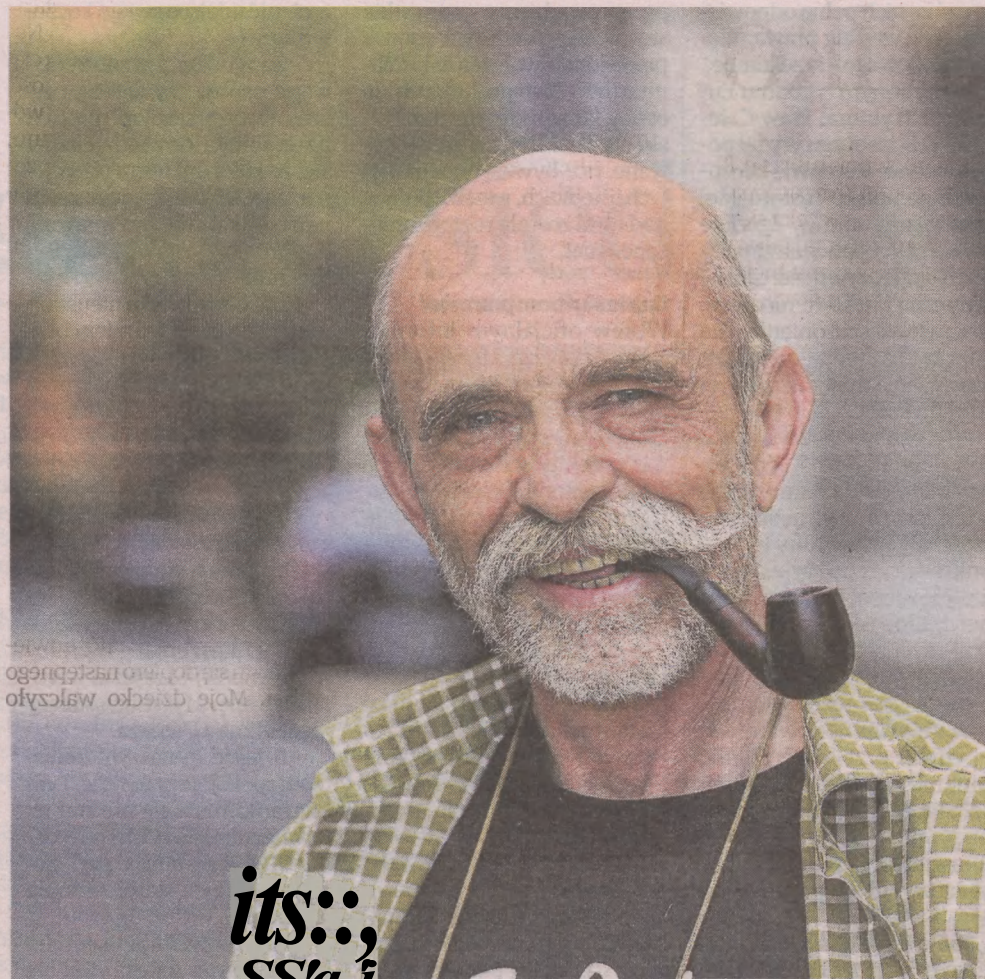
Zawsze wygodniej jest, szczególnie w przypadku powieści historycznej, podlać ją faktami. Z tego powodu wielu pisarzy trzyma się ich, inspirowanych nimi, ale też czasami przesadza, aby uwiarygodnić fabułę. Oczywiście, trzeba pamiętać o właściwej proporcji, aby nie powstał misz-masz, mało wiarygodny chaos, który zniechęci czytelnika. I właśnie tę fikcję łączoną z faktami najtrudniej się wymyśla. Są różne szkoły, ja uważam, że najlepszą z nich jest sięganie po znaną sobie historię i doprawianie jej wyobraźnią.

W tym przypadku to wyobraźnia czy fakty zaprowadziły Pana aż na Kresy?

„Vakho. Wilcze szczenię” nie jest powieścią stricte historyczną, nie można jej zestawić z publikacjami IPN-u. Inspiracją były wspomnienia z lat młodości dwóch moich dziadków, Jana Rudnickiego i Sylwestra Mielczarskiego, legionistów Piłsudskiego. Zwariowane chłopaki, których przygody po prostu kochały. Wiele z nich ocierało się o śmierć i trzeba było naprawdę mieć sporo odwagi i rozumu, a może i szczęścia, by wyjść z nich bez szwanku. Przez latanośm się z zamiarem spisania ich, wydawało mi się tomało celowe, ale skończyło się książką. Mój kolega, który jako jeden z pierwszych recenzował powieść, stwierdził, że czyta się ją jak przygody Tomka Wilmowskiego wymieszane z „Ogniem i Mieczem”. Fajnie, bo oznacza, że powieść nie jest nudna.

Dziadkowie chętnie dzielili się swoimi historiami? Wiele ludzi nie lubi wracać do przeszłości, trzeba drażyć samemu.

Dziadek Jan Rudnicki uwielbiał wspominać swoje przygody, ale przyznam, że dzielił się nimi tylko ze mną.



Rudnicki: O Kresach wiele pisał przed wojną. Po wojnie, ze zrozumiałych względów, raczej nie. To jest arcyciekawa historia, którą teraz możemy odkrywać i zgłębiać na nowo

Ze wspomnień moich dziadków. Nowa powieść Marka Rudnickiego

Pikantnymi szczegółami również, choć akurat z tych niewiele rozumiałem (śmiech). Kiedy jechaliśmy gdzieś bryczką, zagłębiał się w nie, a ja, głupi smarkacz, słuchałem zafascynowany. Jeśli chodzi o dziadka Sylwestra Mielczarskiego, to jego historię znam z opowieści babci Jadwigi. Mam też listy, cudowne, których dziś nikt nie pisze, które wymieniali ze sobą. Dziadek zginął albo w Katyniu, albo w bitwie nad Bzurą. Do tej pory nie udało nam się tego ustalić. W obydwu miejscach występują te same dane, ten sam numer identyfikacyjny i informacje wydają się wiarygodne. Przed wojną dziadek pracował dla wywiadu na Wschód. Był delegowany z dywizji Legionów do pla-

cówek Korpusu Ochrony Pogranicza. Jego funkcje przebiegały się. Wiele zawdzięczał obu i na ich opowieściach ukształtowała się moja tożsamość oraz widzenie świata. Cóż, dawniej to właśnie dziadkowie wpływali na wychowanie wnuków, dziś to rzadkość. Cudownie wspominam ten czas.

Historia o wilku, który zaprzyjaźnił się z człowiekiem również pochodzi z opowieści dziadków?

Historia o wilku, a w zasadzie wilczycy, która zaprzyjaźniła się z człowiekiem, to historia mojej mamy, Teresy. Saba, bo tak miała na imię wilczyca, była podarunkiem dla mamy od dziadka Sylwestra. Jak trafiła w ręce ludzi? Jego żo-

nierze byli zmuszeni rozbić watahę, która atakowała chłopskie gospodarstwa. Jedno szczenię się uchowało. Mama opowiadała, że bardzo mocno się z nią zaprzyjaźniła. Więc między nimi była wyjątkowo silna, wilczyca broniła jej na każdym kroku, czy to jak ktoś podniósł głos, czy nawet jak koń zbyt głośno prychał. Dzięki temu zachowania wilków znam nie tylko z książek przyrodniczych. Zainspirowało mnie to i tym samym mój bohater, Janek, ratuje młodego wilczka przed niedźwiedziem.

Tylko dlaczego wilk miałby w ogóle walczyć z niedźwiedziem i potrzebować pomocy człowieka?

Niedźwiedź wybudzony ze snu zimowego bywa nieprzewidywalny i bardzo groźny. Wilki, szukając ochrony przed chłodem, próbują znaleźć odpowiednią dla siebie jamę. Zdarza się, że naruszają gawrę niedźwiedzia. Wówczas dochodzi do walki. A w takim przypadku, każda para rąk może okazać się wsparciem, ale nie będę zdradzał fabuły.

Umieszczanie fragmentów rodzinnych wspomnień i historycznych odniesień w powieści traktuje Pan jak ratowanie historii od zapomnienia?

Szczerze mówiąc nie. Przekazywaniem historii zajmowałem się w artykułach. Popełniłem duże teksty, m.in. na temat mojego teścia. Był Żołnierzem Wyklętym skazanym na śmierć. Oczekując na wyrok spędził sporo czasu w jednej celi z Arthurem Greiserem, naziemnikiem Kraju Warty nazywanym katem Poznania. Podczas odsiadki odbyli kilka rozmów. Taki paradoks, po jednej stronie nazista, po drugiej były żołnierz Armii Krajowej. Greiser przekonywał teścia, że ma szacunek do Polaków, choć jednocześnie wierzył w słuszność zwalczania nas w czasie wojny. Z jego ust miało nawet paść stwierdzenie, że gdyby Polacy sprzymierzyli się z Niemcami i wspólnie ruszyli na Rosję, Rosjanie nie mieliby szans. Moja teściowa miała również historię wartą upamiętnienia. Trafiła do obozu, przeszła wszystkie choroby, łącznie z cholewą i wyszła z tego cała. To są historie, które chcę zachować dla kolejnych pokoleń. A książka ma być przyjemnością i rozrywką. W książce chciałem wykorzystać opowieści zasłyszane od moich dziadków.

Jednak temat Kresów nie jest zbyt popularnym tematem w literaturze sensacyjnej czy przygodowej. Czy to nie ryzykowne obrać się w tym kierunku?

O Kresach wiele pisano przed wojną. Po wojnie, ze zrozumiałych względów, raczej nie. A dziś rządzi polityka. To jest arcyciekawa historia, którą teraz możemy odkrywać i zgłębiać na nowo. Przecież do Bitwy Warszawskiej nie doszło za pstryknięciem palcami. To były lata działań wywiadu na Wschodzie. Państwa polskiego jeszcze nie było, a wywiad już pracował w ramach organizacji niepodległościowych. Jako naród mieliśmy wielu bohaterów, którzy dziś są zapomniani, jak chociażby major Feliks Jaworski, gen. Józef Dowbor Muśnicki, por. Józef Siła-No-

wicki i inni. Rosjanie panicznie się ich bali. Dzięki nim i im podobnym, udało się zapobiec wielu strasliwym zbrodniom na Kresach. Podręczniki przedstawiają jedynie pewne wersje historii. Wybiórcze fragmenty. A historia Kresów, to historia, do której trzeba w końcu wrócić, bo jeśli nie, to odepdzie wraz z kolejnymi pokoleniami.

Jakie są zatem Pana oczekiwania względem tej publikacji? Otwarcie wątku dyskusji, zwrócenie uwagi na problem czy po prostu dostarczenie rozrywki?

Z książkami, a raczej czytelnictwem, w Polsce nie jest najlepiej. Powinniśmy nad tym pracować, bo książki uczą i rozwijają. Myślę, że po prostu chciałbym, żeby ludzie sięgnęli po tę książkę, sprawdzili czy ich interesuje. Jeśli nie - to trudno, ale żeby potem wzięli następną i próbowali znaleźć swoją niszę. To może wydać się śmieszne, ale mam przyjaciela, który lubi literaturę kobiecą. Z wielką namietnością czyta kolejne tytuły. Inni w podobny sposób zaczytują się w kryminałach, sensacji czy obyczajówce. I to jest dobre. Czytajmy, próbujmy, porównujmy.

„Vakho. Wilcze szczenię”, świeżo po premierze, jest już do kupienia. Podobno książka jest też dostępna w sprzedaży w Stanach Zjednoczonych. Jak to się stało?

Wydawnictwo z USA samo się do mnie zgłosiło z propozycją wydania „Vakho...”. Powieść zaskoczyła ich, bo prezentuje odmienny punkt widzenia, gdzie okres bolszewizmu często jest wybielany. Bolszewicy w Stanach są kreowani niemal na bohaterów. Moja książka rzuciła im tamte wydarzenia, ujmę to nieco pompatycznie, prosto w twarz.

Zdaje się też, że to niejedyna premiera, do której Pan się szykował (uśmiech). Co jeszcze ma Pan dla nas?

- Już tworzę drugą część przygód Janka - „Vakho. Czerwone wrota”. Jestem gdzieś w połowie pisania. Ale to prawda, przede mną jeszcze jedna premiera. Wkrótce ukaże się „Krwawy Bursztyn”, ostatnia część mojej trylogii, którą budują „Szpony Diabła” i „Remedium 111”. Dziennikarz uwikłany w akcję służb specjalnych. Jednak tym razem kompletnie zmieni się umiejscowienie fabuły. Nie zdradzę nic więcej, ale na pewno będzie ciekawie. ©©

Obudź się, Mariko!

Tragedia

Cudem jest już taż Marika przeżyła atak męża, który chciał ją zamordować, a później sam popełnił samobójstwo. Czy stanie się cudakolejny i 32-latkę spod Inowrocławia wybudzi się ze śpiączki? Modli się o tojej rodzina, wspierają setki nieznajomych. Trwa zbiórka na rehabilitację w specjalistycznym ośrodku Fundacji „Światło” w Toruniu.

Już 1680 osób wsparło zbiórkę założoną wpołowie lipca na portalu Siepomaga.pl łącznąkwotą 51510 złotych. I pieniądże wciąż płyną. Apł o pomoc udostępniły tysiąceosób. Zebrane pieniądze matka Mariki Dżio-by spod Inowrocławia przeznaczyc na rehabilitację w specjalistycznym ośrodku Fundacji „Światło” w Toruniu. To jedynetakie miejscw kraju, które wybudza ze śpiączki dorosłych. Na konciema już34 takiewybudzeniai dajenadzieję innym.

Tą nadzieją żyje mama -pani Marzena, a także dzieci Mariki: pięcioletni syneki trzynastoletnia córka. Dwa tygodnietemu, 17 sierpnia inowrocławski szpital



FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Rodzina 32-latki czeka na najdrobniejszy sygnał, że kobieta słyszy, co do niej mówią. Czekają na jej powrót do pełni życia

wypisał Marikę, wcześniej odłączycywszy jąod respiratora. Poniedotlenieniu mózgu młoda kobieta wciąż jest wśpiączce. Jej historia zjednejstrony jestniezwykle tragiczna. Zdrugiej jednak - jest w niej własni nadzieja. „Skoro przeżyła, widać jest dla niej jakiś plan” - powtarzają ludzie. Poruszonych wciąż przybywa...

Dziś Marika sama oddycha,

ale nie mówi, nie rusza się. Płyną jej łzy zoczu. Zrozpaczonamatakierzy, że doczekasie jakiegoś znaku, że córka ją słyszy. Kobieta wymaga żmudnej, kompleksowej rehabilitacji. Ata jest kosztowna.

Kościelec. Niedziela. Wiele ciosów nożem.

To była niedziela, 30 maja 2021 roku. Dotragicznych wydarzeń doszło wKościelecu -małej wsie-żącej w połowie drogi między Pakością a Inowrocławiem. Tutaj mieszkała 32-letnia Marika, jej o pięć lat starszy mąż Maciej oraz ichdwoje dzieci: trzynastoletnia córka i pięcioletnisyn. Jak wkażdejrodzinie, wtejrównież nie brakowało problemów. Co jednak popchnęło Macieja do ataku na żonę - niewiadomo. W medialnych przekazach pojawiał się motyw zazdrości i wątek narkotyków. Tamtego majowego dnia w domu doszło do awantury. Mąż chwycił za nóż i rzucił się na żonę, chcąc jej podciąć gardło. Tego ostatecznie nie dokonał, ale zadał Marice liczne i poważne ciosy nożem. Gdy do Kościeleca przyjechało pogotowie, młoda kobieta leżała wkałuży krwi, a jej serce nie biło. Cudem należy nazwać to, że ra-

townicy i lekarzew inowrocławskiej lecznicy przywrócili jej funkcje życiowe.

Istne szaleństwo (bo jak to inaczej nazwać?), w którym musiał działać Maciej, doprowadziło go na tory kolejowe w niedalekim Dziarnowcu. - Ustalono, że mężczyzna popełnił samobójstwo poprzez rzucenie się pod pociąg w Dziarnowie. Zwłoki 37-latkę ujawniono natem w nocy z 30 na 31 maja (z niedzieli na poniedziałek). We wtorek odbyła się sekcja zwłok mężczyzny, natomiast stanzdrovia pokrzywdzonej jest ciężki - mówił dziennikarzom tuż po dramacie prokurator Robert Szelagowski, szef Prokuratury Rejonowej w Inowrocławiu.

Dziś jego zastępcą, prokurator Andrzej Nowak, przekazuje nam, że postępowanie dotyczące samego samobójstwa zostało już zakończone. Potwierdzono skuteczne targnięcie się na życie; nie stwierdzono, by ktoś Maciejowi w tym kroku pomógł albo do niego nakłaniał. Sprawę umorzono.

- Nadal w toku jest jednak sprawa usiłowania zabójstwa kobiety. Postępowanie przedłużyliśmy do końca września bieżącego roku. Wiemy, że 17 sierpnia poszkodowana została wypisana z inowrocławskiego szpitala i w jakim jest stanie. Zdajemy sobie sprawę z niemożności jej przesłuchania. Oczekujemy jednak jeszcze na kompletną doku-

mentację medyczną z szpitala - mówi prokurator Andrzej Nowak. Śledczy niezamierzają ciągnąć sprawy wnieskończoność. Prawdopodobnie ją umorzą wobec śmierci sprawcy. Terminu, w którym mogliby odebrać zeznania od Mariki, nikt dziś nie jest w stanie określić. Choć wszyscy chcą wierzyć, że taki dzień nastąpi.

Gdy w maju Marika trafiła do szpitala, była na granicy życia i śmierci. Miała liczne i głębokie rany szyi, brzucha, rąk. Na inowrocławskim oddziale intensywnej opieki medycznej przez całą noc lekarze walczyli, by jej nie stracić. Udało się, przeżyła. Przeszła niedotlenienie mózgu, którego konsekwencje są niezwykle poważne. 32-latkę nadal jest w śpiączce. Kilka tygodni spędziła pod respiratorem.

- O tym, co się stało, dowiedziałam się dopiero następnego dnia. Moje dziecko walczyło o życie na OIOM-ie, a ja nie byłam niczego świadoma! Następnego ranka przyjechał do mnie ktoś z policji. Przekazał, że Marika jest w szpitalu, ale jeszcze wtedy nie znałam szczegółów. Pojechałam tam najszybciej jak się dało. Kiedy lekarz po kolei opisywał mi to, co się wydarzyło, płakałam razem ze mną - relacjonuje pani Marzena, matka, na portalu Siepomaga.pl.

Tak niedawno przecież jeszcze widziała córkę zdrową i uśmiechniętą.

- Teraz odwiedzam ją w szpitalu i mówię doniej, wierząc, że mnie usłyszy albo chociażda jakiś znak. Widzę swoje dziecko w otoczeniu kabli, rurek i aparatury podtrzymującej jej życie. Tragedia, którą ją spotkała, jest niewyobrażalna. Kiedy opowiadam tę historię, wciąż trudno mi uwierzyć w to, że się wydarzyła - to słowa matki z lipca, kiedy jej córka jeszcze była hospitalizowana.

Jak wspomnieliśmy, przed sierpniowym wypisem z lecznicy Marika została odłączona od respiratora. Oddycha samodzielnie, a to dobry znak.

Lekarze mówią jednak, że jest jeszcze za wcześnie na rokowania. Jedno jest pewne: aby miała szansę wracać do zdrowia po wybudzeniu ze śpiączki, konieczna będzie wielowymiarowa rehabilitacja w specjalistycznym ośrodku w Toruniu. - Być może w przyszłości konieczny będzie również specjalny sprzęt - informuje Fundacja Siepomaga.

Zbiórka na rehabilitację Mariki
To właśnie ta fundacja 12 lipca ogłosiła zbiórkę na rehabilitację Mariki w Toruniu oraz dalsze koszty związane z leczeniem. Chodzi chociażby o dojazd do szpitala.

Link do zbiórki:
<https://www.siepomaga.pl/marika-dzioba>
Małgorzata Obertan

MATERIAŁ INFORMACYJNY T-MOBILE

0010249970

Świętuj urodziny z T-Mobile i odbierz za darmo nowy smartfon 5G

Sieć T-Mobile obchodzi w tym roku swoje 25. urodziny. Z tej okazji magentowy operator przygotował dla swoich obecnych i przyszłych klientów wyjątkowy prezent. Osoby, które zostawią w salonie swój używany telefon, zupełnie za darmo otrzymają od T-Mobile smartfon Samsung Galaxy A22 5G o wartości 1049 zł. To nowoczesne urządzenie sprawi, że z internetu piątej generacji będzie mogło skorzystać jeszcze więcej Polaków. Oferta będzie dostępna do dnia urodzin T-Mobile, czyli do 16 września.

T-Mobile działa nieprzerwanie na polskim rynku już od ćwierćwiecza. W 1996 roku Polacy rozpoczęli podróż w świat nowoczesnej komunikacji i technologii z marką Era, która w 2011 roku zmieniła się w T-Mobile Polska i pod tą nazwą działa do dziś. Nieprzerwanie też przez ostatnie ćwierć wieku sukcesy sieci są możliwe przede wszystkim dzięki lojalnym klientom. Zbliżające się, okrągłe urodziny sieci T-Mobile postanowiła uczcić, dając jak największej liczbie osób dostęp do swojego sztanarowego pro-



jektu, czyli internetu piątej generacji.

Ultraszybki internet zamiast tortu

Aby klienci sieci mogli cieszyć się najszybszym bezprzewodowym internetem, T-Mobile przygotował dla nich ofertę „Urodziny z 5G”. Teraz, oddając do salonu swój używany tele-

fon, całkowicie za darmo otrzymamy nowy smartfon Samsung Galaxy A22 5G o wartości 1049 zł.

Aby skorzystać z urodzinowej oferty magentowego operatora, wystarczy do 16 września (wówczas przypadają urodziny T-Mobile) wejść na internetową stronę sieci i rzucić okiem na listę ok. 100 telefonów różnych

marek, które będzie można wymienić na smartfon obsługujący technologię 5G. Następnie trzeba udać się ze swoim urządzeniem do najbliższego salonu T-Mobile i przekazać je konsultantowi, który sprawdzi, czy sprzęt jest sprawny. Jeśli przekazany telefon jest w należytym stanie wizualnym i technicznym, od ręki

i zupełnie za darmo otrzymamy nowego Samsunga Galaxy A22 5G. Urodzinowa oferta skierowana jest do tych, którzy decydują się na przedłużenie korzystania z magentowych usług w tarryfie M+.

Telefon dla nas. zysk dla środowiska

Warto zdawać sobie sprawę, że oddanie do salonu T-Mobile sprawnego telefonu, da mu nie tylko nowe życie, ale także będzie miało zbawienny wpływ na środowisko. Ograniczy bowiem m.in. tworzenie kolejnych elektrośmieci, które ze względu na postępujący rozwój technologiczny, stają się coraz większym problemem dla naszej planety.

Urodzinowa akcja T-Mobile jest więc także przedłużeniem działań operatora na rzecz środowiska, w którym żyjemy. Dla przykładu, w lipcu tego roku sieć rozpoczęła – trwającą także obecnie – akcję wymiany używanych smartfonów. Klienci sieci, zamiast chować urządzenie w szufladzie, mogą przynieść je do salonu operatora i zyskać środki finansowe na nowy sprzęt. Z kolei w listopadzie

2020 roku operator zainicjował program „Smartfon regeneracja”, w ramach którego za symboliczną złotówkę klienci sieci mogą nabyć odnowione egzemplarze iPhone’ów.

5G od T-Mobile

Choć najnowsza technologia 5G od T-Mobile zagościła już w największych miastach Polski, to magentowy operator nie spoczywa na laurach i systematycznie rozbudowuje infrastrukturę sieciową. W lipcu tego roku magentowy operator zapowiedział, że z każdym tygodniem będzie powstawało w Polsce 120 nowych stacji, umożliwiających korzystanie z ultraszybkiego internetu. I jak na razie udaje się to z nawiązką, bowiem w ostatnich dniach liczba masztów wzrosła aż o 142. W związku z tym łącznie sieć piątej generacji od T-Mobile obejmuje już ponad 2600 stacji bazowych. Liczba miejscowości objętych technologią piątej generacji będzie systematycznie rosła, gdyż sieć informuje, że przygotowaniu są już kolejne stacje 5G, o których usłyszymy w najbliższym czasie.

Kinga Preis:

Jestem takim samym twórcą jak reżyser czy operator



Gwiazda

Kingę Preis oglądaliśmy właśnie w latach w filmie „Zupa nic”, który opowiada o Polsce po wojnie lat 8a Ten występ stał się dla nas pretekstem do zapytania znakomitej aktorki o jej wspomnienia z czasów Peerelu.

Zna pani przepis na zupę nic?

Tak. Ale to nie jest smak, który byłby moim ulubionym. Zupę nic stanowi wodnistą mleko z wbitym jajkiem i cukrem. Ma to lekko waniliowy smak jak budyn. Nie przepadam zanim, bo jestem zwolenniczką ostrych i pikantnych dań. Zupa nic jest zawsze wielką atrakcją dla dzieci, które pochłaniają wszystko, co słodkie w nadmiarze.

A jak ta zupa nic ma się do filmu „Zupa nic”?

Film opowiada o czasach, kiedy z niczego robiło się życie, które pozwalało cieszyć się. To okres lat 80. Człowiek funkcjonował wówczas w trudnych warunkach ekonomicznych, a jednak świetnie sobie radził i czerpał dużo większą radość z życia, ponieważ nie rozpraszano go żadnymi smartfonami czy internetem. Dziś zabierają nam one cenny czas. Żeby cokolwiek załatwić, trzeba było stać w kolejkach i dodrapywać się wszystkiego pazurami. Ale mieliśmy z tego dużo większą uciechę niż teraz, kiedy wszystko jest ogólnodostępne na wyciągnięcie ręki. Tamte rzeczy miały dużo większe znaczenie i moc sprawczą. Pomimo iż dookoła było więcej brzydoty, mniej było plastiku. Niewielkie rzeczy w dużo mniejszych ilościach potrafiły bardziej rozgrzewać emocje niż dzisiaj, kiedy możemy mieć wszystko.

Pani była nastolatką w latach 80. Amłodość bez względu w jakich czasach, by ona nie była. zawsze

wspominamy ciepło. Może to dlatego tamten okres tak się pani dobrze kojarzy? To prawda. Kiedy jesteśmy młodzi, mamy w sobie dużo więcej odwagi. Całe życie jest dopiero przed nami i mamy wobec niego ogromne oczekiwania. Tak naprawdę nie ma dla nas rzeczy niemożliwych. Dopiero z biegiem czasu uczymy się pokory, której młodzi ludzie właściwie nie mają i przez to mogą robić rzeczy wielkie.

„Zupa nic” to prequel słynnego filmu „Moje córki krowy”. Inspirowała się nim pani. tworząc swoją kreację? Wielką przyjemnością obejrzałam „Moje córki krowy”. To przepiękny uniwersalny film, który pokazuje, że każdego z nas czeka starość i śmierć. Za każdym razem odwołanie naszych rodziców i stawianie wobec kompletnej dorosłości jest bolesne i przejmujące. Dla każdego może trochę inne, ale tak naprawdę dla wszystkich takie samo. Jest to więc wspaniały film o kondycji człowieka. Nie miałam jednak potrzeby, żeby wzorować się na występujących w nim postaciach.

Powiedziała pani kiedyś, że jeśli chodzą do filmów, w jakich pani gra, najważniejsze są dwie rzeczy: scenariusz i partner. Jak się pani grało małżeństwo z Adamem Woronowiczem? Rewelacyjnie. Była między nami niesamowita więź. Każdy aktor marzy, aby trafić na partnera, z którym po prostu dobrze się czujemy i nie wstydzimy się go. Z którym mamy podobne poczucie humoru i chęć do wspólnej zabawy. Adam jest wspaniałym partnerem, bo pozwala na nieskrępowane opowiadanie się o historii, którą opieramy. Jest ciepłym i wdzięcznym towarzyszem na planie, bardzo dużo żartuje, często się śmieje. To nie było jednak nasze pierwsze spotkanie. Bardzo dawno temu graliśmy razem spektaklu teatru telewizji „Marię Monę”. Wspominaliśmy więc tamto spotkanie. Adam ma



Kinga Preis: Kiedy wracam do domu, jestem cała dla bliskich

nieśamowitą vis comica, co sprawia, że jest predysponowany do ról komediowych. I ma ogromną łatwość tworzenia takich bohaterów. Ale potrafi też zagrać bardzo mrocznego i dramatycznego postaci. Nie wielu mamy tak wszechstronnych aktorów, którzy potrafią i rozbawić, i przestraszyć widza.

Jest taka opinia, że aktorzy nie lubią grać z dziećmi i zwierzętami. A pani ma w „Zupie nic” aż dwoje dzieci.

To prawda: dzieci i zwierzęta są tak naturalne, że natychmiast skupiają na sobie uwagę widza. Tak samo jest z naturzyczkami: oni mają ogromną siłę rażenia, bo są bardzo prawdziwi. Jest to niestety działanie jednorazowe, bo naturalny świat jest tylko tym, co jest mu bliskie. W większości nie potrafi stworzyć czegoś wbrew sobie. Tak samo jest z zwierzętami. Cokolwiek by sobie aktor nie wymyślił, to wystarczy, że na ekranie pokaże się pies z macha ogonem, a od razu widz skupia swą uwagę tylko na nim. Z dziećmi jest gorzej, bo aktualnie jest mnóstwo ta-

kich, które są napiętnowane przez złe aktorstwo serialowe i reklamowe. One są potwornie zmanipulowane przez jeszcze gorszych rodziców, którzy podpisują w nich potrzebę bycia znanymi, bo przez to zarabiają duże pieniądze. Miałam z takimi dziećmi do czynienia.

Pani dzieci „Zupa nic” były inne?

Tak. Obie dziewczynki są tak skromne, że my z Adamem i Ewą Wiśniewską cieszyliśmy się codziennie, że właśnie z takimi mamy okazję pracować. To prawdziwe dzieci, dla których nie jest ważne to, czy mają nowego iPhone'a lub nowe Nike'i. One są jakby rodem z lat 80.: rumiane, zdrowe, biegały, cieszą się z byle czego. Nie są to starzy-maleńcy, którzy bawią się w kino. Nie mają napinki na aktorzenie. Dzięki temu świetnie odnalazły się w postaciach, które miały zagrać.

Kinga Dębska daje ponoć zawsze na planie swoim aktorom dużo przestrzeni. Odkrywał pan to?

„Zupa nic” to nie moja pierwsza praca z Kingą. Zrobiliśmy już wcześniej „Plan B”. I ja ją uwielbiam za taką, w doborze słów znaczeniu, kobiecą reżyserię. Chowa się za tym jej ogromna emocjonalność. Kinga daje aktorom dużo przestrzeni, bo jest aktorkami zafascynowana. W związku z tym dużo z nich czerpie. Ale też mocno przeżywa to, co robi i emocjonalnie reaguje po każdym ujęciu. Dzięki temu daje nam czytelne sygnały, czy zmierzamy w dobrą czy w złą stronę. Jest bardzo konkretna i tu akurat kobiecości niema. Na pewno nie jest to rozmemłana i rozhisteryzowana kobieta, która nie wie, czego chce. Kinga potrafi zakomunikować to, co chce osiągnąć. Spiera się więc z aktorami, ale też bardzo im pomaga. I to jest super sprawą.

Pani bohaterka Elżbieta chce od życia czegoś więcej niż tylko bycia żoną matką. Przez to jest bliżej współczesnym kobietom?

Może taki był zamysł Kingi? Żeby pokazać na ekranie pierwowzór współczesnej kobiety, dla której jest coś ważniejszego niż siedzenie przy garach i odchowywanie dzieci. I rzeczywiście – Elżbieta dodrapuje się pazurami tego, o czym marzy: kariery zawodowej i wyjazdu z kraju.

Grając te postacie sięgała pani do własnych wspomnień z lat 8a i tego, jacy byli pan rodzice w tamtym czasie? Wydaje mi się, że nie. Każdy aktor składa się z sumy doświadczeń: tego, co przeczytał czy zobaczył. I czasem niektóre z tych rzeczy go inspirują. Jeśli o mnie chodzi, to ja nigdy nie odwarzam jeden do jednego jakichś sytuacji czy ludzi. Zawsze jest to przepuszczone przez moją wrażliwość i utkanie zupełnie na nowo. Moja mama wyjechała za granicę, żeby wspomóc rodzinny budżet. Ja też. Żeby pojechać i zobaczyć Egipt i Grecję, zbierałam nektarynki w Grecji. To już był ten czas, że wyjazdy były możliwe. My tymczasem opowiadamy w filmie o latach, kiedy wyjazd na Węgry udaje się bohaterom dopiero za trzecim razem, stając się wręcz podróżą do niemożliwego.

Jako dziecko była pani wychowywana przez kobiety: mamę i babcię. Jaki to miało na pania wpływ?

Moim zdaniem nie ma żadnego znaczenia, że były to dwie kobiety, a nie kobieta i mężczyzna. Istotne jest, że po prostu byłam wychowana przez porządną ludzi. W związku z tym mam wpojone pewne zasady. Ten kobiecy pierwiastek może się przejawiać tylko w tym, że dzisiaj wspieram ruch kobiet na tyle, na ile mogę. Nie jestem jednak osobą, która wszem i wobec deklaruje, że „kobiety muszą się wspierać”, po czym całym swoim jestestwem te kobiety niszczą. A znam takie przypadki. Chęć wsparcia kobiet nie dlatego, że teraz jest to modne.

Babcia marzyła, żeby została pani pianistką. Dlaczego wybrała pani aktorstwo?

To było nierealne. Ja się absolutnie do tego nienadawałam. Od szkoły średniej marzyłam o aktorstwie. I super jest, że moja praca zawodowa jest teraz tego realizacją. To nie była jednak prosta droga, bo doświadczałam z tego zawodu. Bardzo się jednak z tego cieszę, bo myślę, że taki przytyczek wnoszę już na początku kariery sprawi, że zdam sobie sprawę, że nie będzie tylko kolekcją, łatwo i przyjemnie. Dało mi toduż pokorę do tego zawodu. Mało tego: ponieważ odcieram się o pracocholizm, wszystkie wyzwolenia i trudności związane z aktorstwem nie są dzisiaj dla mnie czymś złym, tylko wabikiem i przynętą. Ja to po prostu lubię.

Podobno na egzaminie w Krakowie Jerzy Stuhr powiedział pani, że nie nadaje się pani na aktorkę. Bolało?

To nie było naczyniem do szkoły, tylko nakursach przygotowawczych, podczas których profesorowie doradzała na przykład dobór repertariu. I ja się tam zaprezentowałam naprawdę z fatalnej strony. Myślę więc, że pan Jerzy Stuhr nie mógł powiedzieć nic innego po tym, co zobaczył w moim wydaniu. (śmiech) Sprawa została w mediach roznudowana i myślę, że większy problem ma z tym teraz pan Jerzy Stuhr niż ja. Historia ta nauczyła mnie jednak, że trzeba bardzo uważać w ocenianiu ludzi w tak delikatnej materii, jaką są wszystkie zawody zależne od czystego gustu. Ja wiem, że rutyna powoduje, że bardzo często wydajemy takie sądy: szybkie, krótkie i natemat. Jednak w zawodach artystycznych tę sumę wrażeń trzeba bardzo uważać, ponieważ wszystko to są szalenie subiektywne odczucia. I ja tu nie mówię, że można kogoś skrzywdzić w ten sposób. Bo w każdym zawodzie można zrobić. I akurat aktorstwo się tu różni od innych. Ale myślę, że dla siebie samego trzeba wiedzieć, że każdy człowiek zasługuje na danie mu szansy. Muszę jednak przyznać, że kiedy oglądam ludzi pozbawionych ta-

lentu, to teżnie mam dotęgi cierpliwości. I myślę sobie w duchu: „Zejdź mi z drogi”.

Powiedziała pani kiedyś, że podchodzi do pracy bardzo emocjonalnie. To pomaga czy przeszkadza?

Myślę, że pomaga, zwłaszcza w pracy z takimi ludźmi, z jakimi ja pracuję. Boja mam to szczęście, że spotykam na swej drodze wybitnych aktorów, reżyserów czy operatorów. I to są ludzie, którym mają podobną do mojej pasję. To ich życie, ale też zawód. My z tego żyjemy, musimy więc traktować go jako rzemiosło. Ale nie takie, które jest odtąd dotąd. Ja pracuję z ludźmi, którzy mają ogromne poczucie własnej wolności i dotyczą rzeczy nowych. Spotykamy się w pewnym momencie i jestem razem po drodze.

Których z spotkań były dla pani najważniejsze?

Każde było bardzo ważne. I nie chciałabym tutaj nikogo wyróżniać. Bo przecież spotkałam Smarowskiego, Holland, Skolimowskiego, Falka, Wajdę, Zanussi, Dębską czy Kutza. Nawet nie śniłabym ich porównywać. Jedynie prywatnie dla siebie mogę stwierdzić kogo bardziej lubię i który był bardziej sympatyczny. Od każdego jednak dostałam pierwiastek tego, co jest jego najmocniejszą stroną. Starałam się tego doświadczyć i otworzyć się maksymalnie na taką osobę. Liczyłam też na wzajemność. Bo Wiedy ktoś daje coś, nie patrząc na konsekwencje, zawsze dostaje coś dobrego w zamian. To jest wspaniałe w tym zawodzie.

Wiednym z wywiadów wyznała pani: „Po pracy w filmie czuję się jak po maratonie”. Które role dały pani najbardziej wkość?

Choćby ta w „Domu złym” u Smarowskiego. Graliśmy tę historię prawie chronologicznie. I ona zagęszczała się coraz bardziej w ramach filmu i w ramach dni zdjęciowych. Dlatego końcówka była wyjątkowo ciężka. Ten film mnie bardzo dużo kosztował. Pamiętam też, że pierwsze dwa dni zdjęć „W ciemności” Agnieszki Holland były bardzo ciężkie pod względem fizycznym. Na dworze temperatura spadła do prawie minus 20 stopni, a my kreśliśmy od świtu do nocy. Wspaniała energia całego zespołu pomogła mi jednak to przetrwać. Dzięki temu mogłam skoncentrować się nie na trudach tych zdjęć, ale na pokonywaniu wszelkich przeszkód i na poczuciu, że biniń coś ważnego. Dzięki temu powstała wybitna rzecz.

Ojeden z nich zaskoczył pani jednak, że to „odpocznik po trudnych rolach filmowych”.

No tak: tu chodzi o „Ojca Mateusza”. Dla mnie to jest naprawdę radość i zabawa. Po trzynastu latach realizowania tego serialu, jako aktorka już dużo więcej wiem o swojej postaci niż każdy kolejny reżyser czy operator, który to robi. Mam więc szansę bawić się gramem Natalii, czasem wręcz przegięć i zrobić coś zamocno albo w innej konwencji, którą sobie wymyślę. Mam jednak świadomość, że nie wychodzę z tej postaci, bo doskonale wiem, jak ona wygląda. W tym sensie mogę więc wędrować z nią po różnych bocznych alejkach, bo i tak na koniec wracam do Natalii.

Postrzegana jest pani jako aktorka dramatyczna. Tymczasem „Ojciec Mateusz” pozwolił pani odkryć w sobie komediowy talent

Odkryłam w sobie komediowy talent bardzo dawno temu - podczas realizacji dyplomu w szkole teatralnej. Był to spektakl „Król, król” Coline Serreau w reżyserii Eugeniusza Korina. Dostałam za rolę Grand Prix w Łodzi, a komiśi przysługującej mi ową nagrodę zasiadał... pan Jerzy Stuhr. Ale cóż: ja nie mam wpływu na to, jak jestem postrzegana. Wielu aktorów ma ten problem, że narzuca im się pewne emploi lub widzi się ich w sposób dosłowny takimi, jakimi są. O tyle jest to przygnębiające, że aktor zawsze siebie myśli: „Boże, mógłbym zagrać jeszcze to lub to”, a nie daje mu się nawet szansy, aby spróbować innych ról. Ja jednak mocno wierzę w wyobraźnię twórców filmowych. Bo jak patrzę na polskie czy światowe kino, to w tym cała moc, żeby się odważyć i zmienić człowieka za pomocą jego własnych mocy, ale też charakterystyki czy kostiumu. I dać się mu tym bawić. Bo aktor nie jest naturzyczkiem, którego zadaniem jest odegranie jednej roli i potem powalenie jej do śmierci. Nie daj Boże, jak zagramy kogoś dobrze na początku kariery, hopem jesteśmy tym bohaterem obarczeni na kolejne lata. Całe szczęście kino pokazuje, że niejednemu aktorowi często udaje się zrobić coś, co pozostaje w niezgodzie z tym, jak wygląda, czy jak go postrzegamy. Na tym przecież polega ten zawód, że kreujemy kogoś innego. Nie cierpię określenia „aktor odzwiera rolę”. Ja nie czuję nie odtwarzam, ja jestem takim samym twórcą, jak reżyser czy operator. Niczego nie powiem. Nie jestem odzwierciedleniem, staram się postrzegać swój zawód jako coś kreatywnego. A nie jako odgrzewanie kotletów.

Aktorzy się starają a widzi i tak swoje. Większość osób, które gdzieś panią rozpoznają ulicy, pewnie i tak

identyfikują panią jako Natalię Borowik. Oczywiście, że tak. Ale też czasem mnie zaskakuja. Ja też jestem utkana ze stereotypów - i raz czy drugi było tak, że podchodzi do mnie ktoś, o kim myślę: „Oho, to jest widz „Ojca Mateusza”. A ta osoba mówi mi nagle: „Uwielbiam jak pani śpiewała w Opolu Ewę Demarczyk”. Albo: „Dla mnie najlepsza pani rola to ta Jacka Bromskiego w „To ja złodziej”. (śmiech) No ale oczywiście większość widzi we mnie gospodynię ojca Mateusza. Wykonując zawód aktora nie powinniśmy się kierować chęcią przypodobania się tej większo-

ści. Bo to nie jest dla mnie dobre.

Kiedyś powiedziała pani: „Czas dla aktora jest bardzo ważny, bo pewnie umiejętność wina dozwiewia”. To znaczy, że dziś jest pani lepszą aktorką niż 10 czy 20 lat temu?

Na pewno inną. Na początku kariery byłam aktorką dużo wyraźniejszą i ostrzejszą w ekspresji. Teraz wiem i w tę stronę idą moje poszukiwania, że tak naprawdę im mniej, tym więcej. Że im subtelniej daję się siebie, tym większy efekt można uzyskać. Że nie trzeba aż tak

mocnych środków wyrazu, żeby wyrazić siebie i prawdziwe emocje bohatera. Poszukuję więc dziś w innych rejonach niż kiedyś. W jakich? Nie potrafię tego nazwać, bo są to rzeczy bardzo subtelne.

Mówi pani, że dom, który ma pani na wsi to dla pani miejsce wytężenia i odpoczynku od aktorstwa?

Największą zaletą tego domu jest to, że jest bardzo daleko od miejsca, w którym pracuję. Bo generalnie pracuję w Warszawie. Dlatego mój dom to moje wakacje. Wiem, że kilka osób mi tego zazdrości, że jak przyjeżdżam

do siebie na wieś, to nie muszę się zajmować niczym innym, jak rozkoszowaniem się tym, że jestem w domu i rozbieniem tego, co mi się podobia. Dlatego czasem mam lepszej niż moi kolezy i koleżanki, którzy pracują tam, gdzie mieszaają, po dwunastu godzinach na planie zdjęciowym muszą wracać do domu i rozwiązywać problemy swych współmałżonków i dzieci. Ja tego nie muszę robić, bo kiedy pracuję, to mieszkam sama w hotelu. A kiedy wracam do domu, jestem cała dla bliskich. I to jest wspaniałe. ©

UBEZPIECZAMY Z PZU SA

KONTO O PRZERORZYSTNE

W BYŚ MOĞŁ SKUPIĆ SIĘ NA TYM, CO WAŻNE

Złoty Bankier 2021
ZA NAJLEPSZE KONTO

0 zł

za konto, kartę, bankomaty*

100*

premię za założenie konta*

Konto Przekrozystne najlepszym kontem osobistym w rankingu „Złoty Bankier 2021” przygotowanym przez Bankier.pl i Puls Biznesu. Pakiet Komfort składa się z płatnego Pakietu Express Elviri dostępnego bez dodatkowej opłaty dla klienta Pakietu Ubezpiecz (koszt składki ponosi Bank Pekao S.A. jako ubezpieczający). Pakiet Express Elviri jest bezpłatny w promocji przez 6 pierwszych miesięcy. Po tym okresie pobieramy opłatę - np. 12 zł miesięcznie, jeżeli posiadacz Pakietu Komfort Platynowy do Konta Przekrozystnego. Zakres Pakietu Komfort wraz z opłatami określony jest w regulaminie Pakietu Komfort. 0 zł za prowadzenie rachunku (bezwartunkowo). Brak opłaty za obsługę karty do konta, wypłaty gotówki z bankomatu, za granicą - w przypadku wpływu na rachunek w poprzednim miesiącu kalendarzowym min. 500 zł przelewem z zewnątrz i min. 100 zł przelewem z konta lub PeoPay. Do ukończenia 26. roku życia za ww. opłaty jest bezwarunkowo 0 zł. 100 zł premii w promocji do 30.09.2021 r. za otwarcie Konta Przekrozystnego lub Konta Świat Premium z kartą do konta, aplikacją PeoPay i Pakietem Komfort oraz po spełnieniu wszystkich warunków określonych w regulaminie promocji „Otwórz Konto Przekrozystne lub Konto Świat Premium z Pakietem Komfort i otrzymaj nagrodę 100 zł” - edycja I. Szczegóły Pakietu Komfort oraz warunki promocji dostępne w regulaminach na pekaaox.com.pl oraz w oddziałach banku. PeoPay jest częścią usługi bankowości elektronicznej, dostępnej na pekaao.com.pl. 1 Bank Pekao S.A.

Wojciech Frelichowski

wojciech.frelichowski@
p0kkapre5s.pl

Wykopalska

W Obłężu w gminie Kępice na Pomorzu archeolodzy zakończyli wykopaliska w miejscu, gdzie przypuszczalnie był lokowany wczesnośredniowieczny gród. Odkryto m.in. resztki wałów i drewnianych konstrukcji, a także wiele innych znalezisk potwierdzających istnienie grodu.

Od początku sierpnia wykopaliska w Obłężu prowadził zespół naukowców i studentów z Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Do gminy Kępice w województwie pomorskim nie przyjechali przypadkowo. Już w XIX wieku pojawiły się wzmianki, że w okolicy Obłęża istniał gród z okresu wczesnego średniowiecza. Weryfikacje tych doniesień nastąpiły w latach 60. XX wieku. Ustalono wtedy, że w tej okolicy zachowały się cmentarzyska kurhanowe. Wykonano wtedy niewielkie wykopy sondażowe i znaleziono ponad 100 fragmentów ceramiki.

Ślady osadnictwa

- Już z badań przedwojennych z Obłęża pochodzi ceramika z okresu wczesnośredniowiecznego, jednak trudno określić, że na pewno pochodzi ona z tego stanowiska, które teraz badamy. Ona pochodzi po prostu z Obłęża - wyjaśnia dr Paweł Szczepanik z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Kolejne ślady pozostałości wczesnośredniowiecznego osadnictwa w Obłężu przyniosły już nowoczesne metody rekonesansu badawczego - skaningu archeologia lotnicza.

- Dlatego zdecydowaliśmy się przeprowadzić dokładne badania, które pozwoliłyby na ustalenie z całą pewnością, jaka była przeszłość tego miejsca - wyjaśnia dr Sławomir Wadyl, naukowiec Wydziału Archeologii Uniwersytetu Warszawskiego.

Archeolodzy w jednym wykopie dotarli do miejsca po budynku mieszkalnym dość dużych rozmiarów. W drugim zaś wykopie odkryto fragmenty świetnie zachowanych drewnianych konstrukcji wału otaczającego gród.

- Ponieważ w tym miejscu gród był położony blisko rzeki (Wieprzy - dop. red.), to wydaje się, że częściej konstrukcji pełniła rolę falochronu - przypuszcza dr Wadyl. Jak



Gród sprzed tysiąca lat w zakolu rzeki Wieprzy



Zdjęciu górze: Dr Sławomir Wadyl (z prawej) i dr Paweł Szczepanik. Zdjęcie dolne: odkopane drewniane fragmenty wału otaczającego gród w Obłężu

podkreśla dr Sławomir Wadyl, tak zachowane konstrukcje są bardzo rzadko spotykane w tego rodzaju miejscach. Są one raczej spotykane na bardzo podmokłych terenach, np. wyspach.

Gród i jego otoczenie (czy raczej jego pozostałości) pochodzą prawdopodobnie z drugiej połowy XI wieku. - Ale miejsce było wykorzysty-

wane przez krótki okres, być może kilkudziesięciu lat - dodaje naukowiec.

Gród i cmentarzysko

Oglądając wykopaliska pod Obłężem, na ustąpienie się pytanie, ilu ludzi mogło zamieszkiwać gród, którego fragmenty właśnie odkryto.

- Musiał tu stać co najmniej kilkanaście budynków, domostw - przypuszcza dr Sławomir Wadyl. - Z tym że część społeczności związanej z tym grodem mieszała w osadach otwartych poza samym grodem. Ale biorąc pod uwagę trud, jaki został poniesiony przy budowie grodu, to zapewne musiało być dość duże. Ale trudno oszacować, czy to było pięć tysięcy osób, czy więcej.

Dr Wadyl sądzi, że ten gród musiał pełnić jakieś funkcje administracyjne.

- Pewnienna stała się zamieszkiwała gród kilkanaście rodzin. Ale duża część grodu była niezabudowana. To tak naprawdę był pusty plac - dodaje dr Paweł Szczepanik.

Obaj naukowcy uważają, że społeczność, która postawiła gród w Obłężu, musiała być populacją dobrze zorganizowaną i biegłą w technice budowy takich obiektów.

Kilkaset metrów wykopalisk grodu w Obłężu jest kolejne stanowisko archeologiczne - cmentarzysko kurhanowe.

- Związanych z dwoma miejscami wydają się oczywiste. Jednak pomimo że cmentarzysko są starsze zabytki, zarówno

z epoki kamienia, także z wczesnej epoki brązu, to jednak nie ma pewności, czy te miejsca pełniły funkcję pochówków - wyjaśnia dr Sławomir Wadyl.

- Czy to nie była po prostu osada, dużo starsza niż gród. I czy ktoś w późniejszym okresie stwierdził, że założy tam cmentarzysko - dodaje dr Paweł Szczepanik.

Ceramika, ozdoby i monety

Wszystkie odkopane fragmenty grodu zostaną skatalogowane, opisane, pobrane będą też próbki drewna, które zostaną poddane badaniom dendrochronologicznym. - Po których będziemy już wiedzieć z całą pewnością o rozpowszechnieniu tego grodu, bo taką możliwość dają właśnie te badania - podkreśla dr Sławomir Wadyl.

Już teraz można stwierdzić, że jest to drewno dębowe, co zdaniem archeologów - jest dość rzadko spotykane w takich konstrukcjach, gdyż jest to drewno twarde, a przeto cenne.

Natomiast w wykopie, w którym stwierdzono ślady po domostwie, znaleziono pozostałości podawnych mieszkańców.

- To głównie ceramika, fragmenty garnków, których zidentyfikowaliśmy w ilości około 10 tysięcy fragmentów. Są też paciorki bursztynowe, różne ozdoby i monety, w tym jedna pochodząca z Anglii z czasów króla Knuta, została wybita około 1025 roku - wymienia Sławomir Wadyl.

Żmudna i ciężka praca

Powszechnie pracą archeologa kojarzy się z badaniami odkry-

waniem czegoś, co zostało zaginione w potokach i wiatrach. Tak jest faktycznie, ale trzeba mieć też świadomość, że to jest praca żmudna i dotychczas ciężka, bo wiąże się z wysiłkiem fizycznym. Archeolodzy po prostu chwytają za łopaty i kopią. Tak też było na stanowisku archeologicznym w Obłężu.

- Wierzchnią warstwę ziemi, czyli dań, ściągaliśmy w kostkach itak metr po metr. Dopiero walciliśmy się dotak zwanego calca, czyli pierwszej warstwy, która jest już warstwą naturalną i niema związku z obecnością człowieka - wyjaśnia dr Wadyl. Dodaje, że zewnętrzne pozostałości grodu w Obłężu zostały mocno zmienione przez rolniczą eksploatację tej okolicy.

Badania w Obłężu, oprócz wartości poznawczej i dokumentalnej, były również elementem pracy dydaktycznej naukowców. W wykopaliskach uczestniczyło 12 studentów z Uniwersytetu Warszawskiego, dla których stanowiły one rodzaj ćwiczeń naukowych w terenie. - Studenci kierunku archeologia mają obowiązek zaliczenia rocznie miesiąca pracy przy wykopaliskach - mówi dr Sławomir Wadyl.

- Badania w tym regionie prowadzimy od pięciu lat. Co roku na innym stanowisku, bo są to zazwyczaj badania weryfikacyjne. Czyli takie, które mają uszczegółowić lub zmienić chronologię obiektów szcztakowo już rozpoznanych w ramach wspomnianej akcji z lat 60. Weryfikujemy też stanowiska całkiem nowe, które pojawiły się w wyniku analiz skanowania terenowego. Najczęściej są one zlokalizowane w lasach i między innymi dlatego były wcześniej niezauważane - precyzuje dr Paweł Szczepanik.

Znaleziono dużo ceramiki. Są też paciorki bursztynowe, różne ozdoby i monety, w tym jedna pochodząca z Anglii z czasów króla Knuta

Materiał do dalszych badań

Naukowcy z uniwersytetów w Warszawie i Toruniu właśnie zakończyli swoje badania w Obłężu. Znaleziska, takie jak fragmenty ceramiki, ozdoby, monety będą przedmiotem dalszych badań. Natomiast wykopy zostaną zasypane, także ten, w którym odkryto drewniane fragmenty wału grodziska.

- Po ponad tysiącu lat, jaki minął od czasu budowy tego obiektu, jest to element natyle kruchy, że jego wydobywanie byłoby zbyt kosztowne - tłumaczy dr Sławomir Wadyl.

©©



XXXIII Barzkowickie Targi Rolne AGRO POMERANIA 10-12 września 2021 r.



KĄŻDEGO *mmmmmm*

- ~ Doradztwo rolnicze: porady, informacje, stoisko informacyjne SIR (Sieci na Rzecz Innowacji w Rolnictwie i na Obszarach Wiejskich), prezentacja firm wystawienniczych
- ~ EKOstrefa – zajęcia edukacji ekologicznej: gry i zabawy, propagowanie wiedzy ekologicznej, informacje na temat możliwości uzyskania wsparcia ze strony WFOŚiGW w Szczecinie- współfinansowanie przedsięwzięć służących ochronie środowiska
- ~ Prezentacja Biosurowcowego Ogrodu Dydaktycznego oraz kolekcji warzyw i kwiatów jesiennych
- ~ Promocja produktów tradycyjnych, gospodarstw agroturystycznych, zagród edukacyjnych
- ~ XV Międzynarodowa Wystawa Rękodzielnictwa
- ~ Wystawa Twórców Ludowych
- ~ Prezentacja Kół Gospodyń Wiejskich

- ✓ Pokaz Zwierząt Hodowlanych
- ✓ Wystawa Bydła Mięsnego, Wystawa Bydła Mlecznego
- ✓ Pokaz Ptaków Hodowlanych i Ozdobnych
- ✓ Pokaz drobiu użytkowego- ekspozycja drobiarska Krajowej Rady Drobiarstwa- Izby Gospodarczej
- ✓ Wystawa Zwierząt Futerkowych
- ✓ Pokaz Alpak
- ✓ Dojenie krowy-fantom dydaktyczny
- ✓ Militarni z Barzkowicami
- ✓ Promocja akcji Wojskowej Komendy Uzupełnień – Zostań żołnierzem RP
- ✓ Mobilny punkt szczepień
- ✓ Mobilny punkt spisowy Urzędu Statystycznego w Szczecinie
- ✓ Tajemny Labirynt w kukurydzy

* Organizator zastrzega sobie prawo do zmian w programie

Barzkowickie Targi Rolne – *mimem* stolica Pomorza Zachodniego

w mmmESmm ipypen

10.00	Oficjalne otwarcie targów	17.00
10.00-12.00	Wycena zwierząt futerkowych	18.00
10.30-13.30	XXVIII Jesienne Biegi Przełajowe- Bieg z ekologią	
12.00-16.00	PIKNIK RODZINNY	
14.00-15.00	Pokaz alpak oraz prezentacja hodowli	
15.00	Debata Sytuacja polskiego rolnictwa – Europejski Zielony Ład 2050	

ti mmmmmcsaterai

9.30-15.00	IX Przegląd Kapel Ludowych	
11.00-12.00	Wycena bydła mlecznego	
11.00-16.00	XVII Zachodniopomorska Wystawa Hodowlana Koni	
11.30	Szkolenie realizowane we współpracy z WFOŚiGW Czyste powietrze, program Agroenergia, doradztwo energetyczne	
12.00-13.00	Polowe pokazy pracy maszyn rolniczych – innowacje	
12.00-13.00	Pokaz alpak oraz prezentacja hodowli	
13.00-14.00	Prezentacja Szczecińskiego Związku Hodowców Gołębi Rasowych, Drobiu Ozdobnego i Królików oraz Stargardzkiego Stowarzyszenia Hodowców Gołębi i Drobnego Inventarza	
13.00-13.30	Rozstrzygnięcie konkursu Bezpieczne Gospodarstwo Rolne	
14.00-15.00	Pokaz bydła mięsnego oraz zasady oceny bydła, ważenie zwierząt	
15.00-15.30	Występ zespołu „Krag”	
15.00-15.30	Prezentacja zwierząt z Play ZOO	
16.00-16.30	Prezentacja alpak	
16.00	Rozstrzygnięcie ogólnopolskiego konkursu Najlepszy doradca ekologiczny etap wojewódzki	
16.30	Prezentacja championów i wicechampionów wystawy koni - wręczenie nagród hodowcom	

12: wmmESmm ipmmmmM

10.00-10.30	Pokaz alpak	
10.00-12.30	Dożynki, Msza Święta Dzięczynna za zebrane plony, Cere-moniał Dożynkowy, Konkurs na Najładniejszy wieniec dożynkowy	
10.00-17.00	XXVI Zawody Jeździeckie w Skokach	
10.30-11.00	Prezentacja zwierząt z Play ZOO	
11.00-11.30	Wręczenie odznak i pucharów dla hodowców bydła mlecznego	
11.30-12.30	Konkurs Młodego Hodowcy	
12.00-13.00	Polowe pokazy pracy maszyn rolniczych – innowacje	
12.30-13.30	Prezentacja bydła mięsnego i wręczenie pucharów dla Najlepszego Hodowcy i dla Najładniejszego Zwierzęcia Pokazu	
13.00-15.00	Rozstrzygnięcie konkursów: Agro-Eko-Turystyczne Zielone Lato 2021, Najładniejszy wieniec dożynkowy	
14.00-15.00	Wręczenie nagród hodowcom biorącym udział w Wystawie Zwierząt Futerkowych, Pokazie Alpak, Pokazie Zwierząt Hodowlanych, Pokazie Ptaków Hodowlanych i Ozdobnych	
15.00-16.00	Wręczenie nagród laureatom I, II i III miejsca konkursu IX Przegląd Kapel Ludowych, występ laureatów	
16.00-16.15	Losowanie upominków za Bilety parkingowe	
16.15-17.00	Występ zespołu	
17.00	ZAKOŃCZENIE TARGÓW	

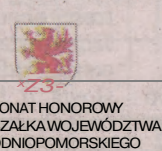
SPONSOR TARGÓW:

Infra-Port | Sp. z o.o.

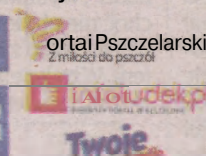
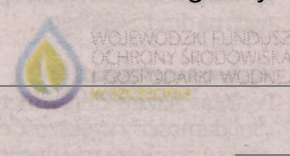


PORT SZCZECIN-SHINOLOGIE

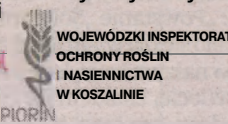
Patronat Honorowy:



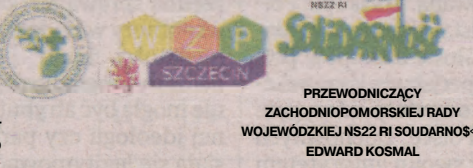
Partner Ekologiczny: Patronat Medialny:



Konsultant merytoryczny:



Patronat Branżowy:



To było prawdziwe święto wolności w gdańskiej hali „Olivia”

Mariusz Grabowski
mariusz.grabowski
@polskapress.pl

O*
*L-Jk
mm

Historia

Równo 40 lat temu, w sobotę, 5 września 1981 r., rozpoczął się w hali Olivia w Gdańsku Krajowy Zjazd Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Było to pierwszego typu wydarzenie w krajach Bloku Socjalistycznego.

To było prawdziwe święto wolności i zarazem demonstracja siły Związku - wzięli w niej udział 865 delegatów, którzy reprezentowali blisko 10 mln ówczesnych członków „Solidarności”. Podczas zjazdu rozmawiano o sprawach związkowych, ale także politykowano.

„Boże coś Polskę...”

Zjazd był sporym logistycznym wyzwaniem. Delegatów trzeba było nie tylko zorganizować, ale także nakarmić i zapewnić im noclegi. Wydarzenie obsługiwały liczne agencje prasowe, a wokół Oliwii kłębiły się tłumy gdańszczan. Atakże funkcjonariuszy milicji i agentów, bowiem władza postanowiła mieć zjazd związkowców pod ścisłą kontrolą.

Na cztery godziny przed rozpoczęciem obrad pierwszej tury odbyła się w katedrze oliwskiej msza św. w intencji Związku. Prymasa Polski, kardynała Józefa Glempa, powitał biskup ordynariusz diecezji gdańskiej Lech Kaczmarek, który powiedział m.in.: „Uważam za rzecz wskazaną i konieczną, aby niezależny Związek »Solidarność« postępował w myśl swego hasła: bez obawy, ale z rozważą”.

Zjazd zainaugurowało wejście na salę obrad pocztów sztandarowych i odśpiewanie hymnu Polski oraz „Boże coś Polskę”. Następnie Lech Wałęsa otwierając obrady powiedział m.in.: „Powstanie »Solidarności« stało się dla wielu ludzi nie tylko w naszym kraju, lecz w całym świecie, znakiem nadziei i świadectwem tego, że walka o godność ludzką nie jest bezowocna. Ale to, że jesteśmy, nie zrodziło się od razu. Jest w tym dziedzictwo krwi robotników poznańskich 1956 roku, Grudnia 1970 na Wybrzeżu, dziedzictwo cierpienia Radomia i Ursusa 1976 roku oraz wszystkich walk robotników w Polsce. Wszystkich



Na przewodniczącego „Solidarności”, wybrano Lecha Wałęsę, choć nie obyło się bez kontrowersji

wysiłków i walk o godność ludzką w naszym kraju. Wyrósłszy z tych walki pozostajemy im wierni”.

Same obrady odbywały się w dwóch turach. Pierwsza, ultrademokratyczna i trwająca od 5 do 10 września, miała w znacznym stopniu charakter porządkowy, wybierano władze zjazdu, komisje oraz omówiono pierwsze projekty uchwał. Potem delegaci rozjechali się do swoich województw i komisji zakładowych, żeby przedyskutować zgłoszone propozycje. Od 26 września do 7 października przeprowadzono drugą turę zjazdu, która poświęcona była przedyskutowaniu programu Związku oraz wyborowi najwyższych władz.

Uchwalenie programu

Na przewodniczącego „Solidarności”, wybrano Lecha Wałęsę, choć nie obyło się bez kontrowersji i walki związkowych koterii. W trakcie jego obrad ujawniły się bowiem procesy, które

były już widoczne podczas kampanii wyborczej w regionach: konkurencji rywalizacji między grupami i osobami o uzyskanie przewagi wewnątrz organizacji. Część działaczy stosowała coraz bardziej radykalne hasła i frazeologię, wierząc, że w ten sposób zostaną uznani za „niezłomnych” w starciu z komunistami.

Uchwalony podczas zjazdu program „Solidarność” otrzymał nazwę „Samorządna Rzeczpospolita”. W dokumencie tym stwierdzano, że Związek jest „organizacją wieloświatopoglądową, reprezentującą pracowników i broniącą ich interesów. Wśród zapisanych postulatów były powszechne prawa do pracy, jasny podział kompetencji organów państwa, demokratyzacja życia publicznego. Oczekiwano możliwości rozwiązywania wszelkich sporów między nadrodzajem dialogu”.

Wpływ Jana Pawła II

Podczas zjazdu kierownictwo „Solidarności” i większość ekspertów przy wsparciu duchownych starali się utrzymać linię umiarkowaną. Episkopat Polski przedstawił swoje stanowisko w „Głosie biskupów polskich” i specjalnym komunikacie, które zostały odczytane w całej Polsce. Duchownych wspierał swoim autorytetem Jan Paweł II.

Abp Bronisław Dąbrowski w sprawozdaniu z rozmowy z papieżem odbytej w Watykanie 22 września 1981 r. zanotował: „Ojciec św. bardzo interesował się sytuacją w Kraju. Wysłuchał naszego sprawozdania ze spotkania z kierownictwem politycznym PRL w dniu 17 IX 1981 oraz informacji o przebiegu I części Zjazdu NSZZ »Solidarność« w Gdańsku. Jan Paweł II bardzo pragnie, aby Episkopat odgrywał rolę siły trzeciej, modernizującej i uspokajającej tendencje ekstremalne i napięciowe tak w kierownictwie pol. PRL, jak i »Solidarności«. Ojciec św. podziela stanowisko Episkopatu i jest za dialogiem między tymi dwoma partnerami”.

Historycy dowodzą, że w uchwale programowej zjazdu można znaleźć wiele treści obecnych w encyklice Jana Pawła II „Laborem exercens”. Padły tam znamienne słowa o ludzkiej godności i moralnym protestie. Uznano, że „ludzie muszą być równi, że mają takie same prawa, a nadzerną sprawą jest poczucie wspólnoty w budowaniu państwa”. Według uchwały programowej władza nie mogła być atrybutem jednej ideologii czy partii, musiała się legitymować oddolnym, społecznym mandatem.

Generalska demonstracja

Władza patrzyła na zjazd „Solidarności” z niepokojem. Niektóre wydarzenia traktowała wręcz jako polityczną prowokację. Jeszcze przed nim, między 20 a 22 sierpnia w Gdańsku odbył się Przegląd Piosenki Prawdziwej „Zakazane Piosenki”, zaś koncert laureatów miał miejsce w Operze Leśnej w Sopocie 4 września - w dniu rozpoczęcia I tury Zjazdu. Wyśpiewywane tam treści musiały mocno wzburzać towarzyszy.

Dodatkowo na zjeździe pojawił się gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, bohater września 1939 r. i więzień Łubianki, który publicznie pokazywał się w mundurze wzoru przedwojennego, czym doprowadzał do wściekłości komunistycznej władze. W takim stroju wystąpił podczas I Zjazdu „Solidarności”. „Jako najstarszy generał II Rzeczypospolitej żyjący wiernie nad Wisłą, wzywam was, drodzy przyjaciele, w imię miłości, a nie nienawiści: uczcie się żyć pospołu z myślą o Polsce i tylko o Polsce” - apelował do delegatów.

Delegaci wystosowali także „List do Polonii Całego Świata”. Pisano w nim: „Tu, nad Wisłą, rodzi się nowa Polska, której fundamentem jest społeczne i narodowe braterstwo. Zrodzona z woli całego narodu »Solidarność« jest nie tylko związkiem zawodowym ludzi pracy, lecz jest jednocześnie obywatelskim ruchem społecznym ludzi świadomych swych praw, jak również obywateli wobec Ojczyzny i jej niepodległości”.

„Pamięć do ludzi pracy”

Ale prawdziwa polityczna bomba wybuchła, gdy 8 września zjazd uchwalił pismo do ludzi pracy Europy Wschodniej. Dokument wyrażał poparcie dla robotników z innych krajów socjalistycznych. Wzywał też związkowców krajów bloku radzieckiego do wspólnej walki o swoje prawa, do swobody zrzeszania się. Tekst pisma brzmiał następująco: „Delegaci zebrań w Gdańsku na I Zjeździe Delegatów Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego »Solidarność« przesyłają robotnikom Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji/Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Rumunii, Węgier i wszystkich narodów Związku Radzieckiego - pozdrowienia i wyrazy poparcia”.

Pismo powstało z inicjatywy lekarza z Ostrowa Wielkopolskiego Henryka Sicińskiego. Tekst opracowali wspólnie Bo-

gusław Śliwa, prawnik z Kalisza, wiceprzewodniczący Zarządu Regionu „S” Wielkopolska Południowa i Jan Lityński, członek KSS „KOR”. Na wniosek Andrzeja Gwiazdy projekt od razu poddano pod głosowanie. Zgromadzeni w Gdańsku delegaci zdecydowaną większością głosów przyjęli pismo jako oficjalny dokument Związku.

Ale były też głosy przeciwnie. Stefan Kisielewski, który podczas licznych spotkań i w swoich tekstach przeprowadzał systematyczną krytykę systemu socjalistycznego i „Solidarności”, twierdził, że rzucono się na hasła narodowe, demokratyczne, a nie wolnego rynku. Mówił: „najbardziej »S« podłożyła się listem przyjętym na Zjeździe do robotników państw socjalistycznych - to byłoby postawienie się w sprawie nierealnej, bo my sytuacji geopolitycznej nie zmienimy”.

Komunistyczna wściekłość

Nareakcję władze trzeba było długo czekać. Biuro Polityczne KC PZPR uznało, że uczestnicy zjazdu „jednostronnie zerwali” porozumienia zawarte w sierpniu 1980 r. „Zastąpiono je programem politycznej opozycji, która godzi w żywotne interesy narodu i państwa polskiego, oznacza kierunek konfrontacji grożącej rozlewem krwi” - pisała oficjalna prasa.

Ale i na Kremlu „Pamięć” wywołała ostrą reakcję. Leonid Breżniew oświadczył, że jest to „niebezpieczny i prowokacyjny dokument. Słów w nim niewiele, lecz wszystkie biją w jeden punkt. Jego autorzy chcieliby posiać zamęt w krajach socjalistycznych, zderzając grupki różnych rodzajów odczepieńców. Uważam, że nie można ograniczyć się do prasowej krytyki tego beczelnego wybrzydka”.

Agencja TASS z kolei nazwała zjazd w Gdańsku „antysocjalistycznym zbiegowiskiem antyradziecką orgią”. W ZSRR i innych krajach socjalistycznych organizowano spontaniczne wiece, na których potępiano pismo polskich związkowców.

Ta reakcja komunistów sugerowała, że mają oni co do „Solidarności” konkretne plany - już 13 września odbyło się posiedzenie Komitetu Obrony Kraju, na którym gen. Tadeusz Tu-czapski przedstawił akty prawne rozprawy z „Solidarnością”. W październiku 1981 r. na czele partii stanął premier generał Wojciech Jaruzelski, a dwa miesiące później wprowadzono w Polsce stan wojenny.

Prawdziwa polityczna bomba wybuchła, gdy 8 września zjazd uchwalił pismo do ludzi pracy Europy Wschodniej

mały lokal gastronomiczny	balanga, libacja	śpiewa piosenkę „Antidotum” zdrowe warzywo	młodszy junior	sposób dziedziczenia	podgatunek kufana	wygnana z raju mistrz rycerzy	stolica Turynii	ilość wydanej książki	czarownik budynek na działce mały przyrząd	napój, z ziółek leśny krzew	nie-wielki układ rubryk	letnie łózeko lisia jama	forma odlewnicza	V								
choroba skóry	1	1	i			1	włoski wulkan					1	\									
U						1																
ludzie pozbawieni środków do życia		19			fiński z drewna					8	szybki rozwój gospodarczy			23								
pirat, korsarz																						
r																						
kilim na ścianie	każdy farbiarska	natarcie, szturm	papuga z czubem			1	niszczy żelazo															
głos cyranki	j						wielbi swojego idola	13														
budowa na przystanku		4																				
U																						
afisz teatralny																						
r																						
SSE	koszyk ostu	suchy w stoczni otwór baku																				
r																						
nadmierne ryzyko	21	egoista, samolub			duży garnek																	
r																						
mała walizka																						
drewniany strop	niejeden na polu gołofowym	feudalny pan na Rusi			synowie Urano i Gai																	
dyskusja w parlamencie	1																					
oprządy jedwabników	imię córki Picassa	15			parlamentaryzta																	
dodatkowe wyścigi w wiosłarstwie	imię kobiece	ziemia uprawna hrabstwo w Anglii																				
„Juirajski”		1																				
r																						
twarda skała																						
cenny kamień ozdobny																						
pora wstawiania																						
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23

Zamów prenumeratę
Głosu

94 340 11 14
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00

prenumerata.gdp@polskapress.pl

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 23 utworzą rozwiązanie – sentancję łacińską.

WOZ33zyVrvaviM0da0VMOTS 3iNzVIAAZ0ii

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne? Telefonicznie: 94 347 3512
Przez internet: ibo.polskapress.pl
W Biurze Ogłoszeń:

Oddział Koszalin: ul. Mickiewicza 24, 75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 12
Oddział Słupsk: ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk, tel. 59 848 81 03
Oddział Szczecin: ul. Nowy Rynek 3, 71-875 Szczecin, tel. 91 481 133 67, fax 91 433 48 60

RUBRYKI W OGŁOSZENIACH DROBNYCH:

- NIERUCHOMOŚCI

– HANDLOWE

– MOTORYZACJA
- FINANSE/BIZNES

– NAUKA

– PRACA
- ZDROWIE

– USŁUGI

– TURYSTYKA
- BANK KWATER

■ ZWIERZĘTA

■ ROŚLINY, OGRODY
- MATRYMONIALNE

■ RÓŻNE

■ KOMUNIKATY
- ŻYCZENIA

■ /PODZIĘKOWANIA

■ GASTRONOMIA
- ROLNICZE

■ TOWARZYSKIE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

2-POK., garaż i zagospodarowany ogród. Centrum miasta K-lin, cena do uzgodnienia, 518-868-737(SMS)

MIESZKANIA-WYNAJME

SZUKAM pokoju do wynajęcia w domku. Tel 663304622.

DZIAŁKU GRUNTY SPRZEDAM

DZIAŁKA 6100m², zabudowana; ók.

Drawska Pom. - 605-893-461

ŁĄKA kośna 7ha, sucha, piaszczysta.

Przydargiń - Bobolice 662-936-382.

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

KUPIĘ grunty orne w Gminie Kobylnica i okolicach, 606785750

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne, 798-710-329, www.partnerstal.pl

0010253221

KmZw**

WVK-WJCORT

Najniższe Ceny

Różne wymiary

Transport cały kraj

uotatm&m

Ogrodzi

Wzmocnione

Automatka

Garaz

94-318-80-02

91-311-11-94

58-588-36-02

95-737-63-39

59-727-30-74

512-853-323

www.konstal-garaze.pl

POŚREDNICTWO

009994738

OMEGA

WYCENY

OBRÓT

SŁUPSK, UL. STARZYŃSKIEGO 11

tel. 59 841 44 20;

601 654572;

www.nieruchomosci.słupsk.pl

omega@nieruchomosci.słupsk.pl

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ minikoparkę, 609-499-555.

Motoryzacja

OSOBOWE SPRZEDAM

OPEL Astra, II, 669-263-034.

OSOBOWE KUPIĘ

pjibsinSy skup aut, 728773160.

AUTO skup wszystkie 695-640-611

ROLNICZE SPRZEDAM

PRZYCZEPA 3,51, zarejestrowana, 12 tys.żł, 50924625

PRZYCZEPA do przewozu osób- 24 miejsc, 12 tys.żł, 509024625

USŁUGI

TŁUMIKI, katalizatory, złączka.Czekaj Zbigniew.

Koszalin, Szczecińska 13A (VIS).

Tel: 94-3477-143; 501-692-322.

INNE

A do Z skup-skupujemy każde pojazdy, płacimy nawet za wraki, oferujemy najwyższe ceny, 536079721

KUPIĘ stary samochód lub motocykl, min. 40-letni. Może być niekompletny lub uszkodzony, 609-499-555.

Finanse biznes

KREDYTY, POŻYCZKI

KREDYT 50 tys. rata 545 zł RRSO 7,44 % Telefon 730809809

POŻYCZKA z dowozem 573330099

Praca

ZATRUDNIĘ

DO opieki, do Niemiec do 1800 euro 73049 77 71

FIRMA DOMAR Tatów zatrudni kierowców kat. C, C+E. Mile widziane

doświadczenie. Oferty prosimy przysyłać: andrzej.bakowski@domar-k.pl

Tel. 94 316-09-46

FIRMA DOMAR Tatów zatrudni operatora koparki. Oferty prosimy przysyłać: andrzej.bakowski@domar-k.pl Tel. 6694316-09-46

FIRMA DOMAR w Tatowie zatrudni: majstra robót wodno-kanalizacyjnych. Oferty prosimy przysyłać: jananta.czupajlo@domar-k.pl Tel. 94 316-09-43

FIRMA DOMAR w Tatowie zatrudni: operatora walca oraz operatora rozścielacza

Oferty prosimy przysyłać: Andrzej.bakowski@domar-k.pl

Tel. 94 316-09-46

MALOWANIE/TAPETOWANIE/OCIEPLENIA - Niemcy. Darmowa kwatera + auto. Tel:602 262 365, 539343 726.

NIEMCY: murarz, cieśla, malarz, spawacz, ślusarz: 601-218-955

OPIEKUNKĘ do dziecka na weekendy. Słupsk, 601997637

PRACA OPIEKA NIEMCY WYSOKIE ZAROBKI tel. 501409214

SZUKAMY pracowników budowlanych: pomocnik budowlany, cieśla murarz, cieśla szalunkowy, operator koparki, pracownik robót ziemnych. Jesteśmy niemiecką firmą budowlaną, działamy od 20 lat na rynku w okolicach Frankfurt nad Menem. Oferujemy umowę o pracę, wszystkie świadczenia, 30 dni urlopu, zakwaterowanie. Mówimy po polsku. +4915792344515 mail: br@kahramanbau.de

ZATRUDNIĘ budowlanców do pracy w Niemczech. Kontakt pod nr tel. 004915152371796.

ZATRUDNIĘ krawcową. Tel.

501189396

SZUKAM PRACY

ZAOPIEKUJE się dzieckiem albo osobą starszą, 793-230-161.

Zdrowie

GINEKOLOGIA

A-Z GINEKOLOG, 790-246-404

NEUROLOGIA

SPEC. Neurolog. NFZ. Bez kolejek.

Codziennie. Koszalin, 605-284-364

INNE

ALKOHOLIZM - esperal 602-773-762

Usługi

AGD RTV FOTO

59/8430465 Serwis RTV, LCD, plazma

BUDOWLANO-REMONTOWE

KAFELKI, gładzie. 731084545 GK

INSTALACYJNE

HYDRAULICZNE, tel. 607703135.

OGRODNICZE

OCZKA wodne, kaskady i inne, 691226885.

PORZĄDKOWE

MOBILNY Odbiór-skup złomu.

Opróżnianie mieszkań, magazynów, domów, piwnic, gospodarstw rolnych. Tel. 697-782-596.

SPRZĄTANIE strychów, garaży, piwnic, wywóz starych mebli oraz gruzu w big bagach, 607-703-135.

Turystyka

KRAJ - MORZE

ŁĘBA, tanie pokoje z łaz. 603-471-715

Różne

KUPIĘ stare kapsle od piwa 601493403

STARE książki- skup 881-934-948

ZŁOM kupię, potnę, przyjadę i odbiorę, tel. 607703135.

Rolnicze

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI odchowane 784 461566

SPRZEDAŻ kur rocznych oraz kurek odchodowanych, tel. 785-188-999

INNE

SPRZEDAM Kury nioski młode.

Telefon: 782 827 428, 792 732 052

Co masz zlecić – zleć to nam

#zostańwdomu
Tutaj zlecisz ogłoszenie!

Koszalin, ul. Mickiewicza 24, 94 347 3511
Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19, 59 848 81 03
Szczecin, bo.gs24@polskapress.pl, 697 770190
Szczecinek, bo.gk24@polskapress.pl, 94 347 3516
Stargard, wieslawa.sowa@polskapress.pl, 670 770191

reklama.koszalin@polskapress.pl



www.gp24.pl
www.gk24.pl
www.gs24.p

Prezes oddziału Polska Press
Piotr Grabowski, piotr.grabowski@polskapress.pl
Redaktor naczelny
Przemysław Szymanczyk
przemyslaw.szymanczyk@polskapress.pl, tel. 607 287 664

Zastępcy redaktora naczelnego
Marcin Stefanowski, Koszalin, tel. 697770 227
marcin.stefanowski@polskapress.pl
Ynona Husaim-Sobecka, Szczecin, tel. 697 770 218
ynona.sobecka@polskapress.pl
Wojciech Frelichowski, Słupsk, tel. 519 503 638
wojciech.frelichowski@polskapress.pl

Dyrektor drukarni
Stanisław Sikora, tel. 602740087
s.sikora@pprint.pl
Dyrektor działu marketingu
Robert Gromowski, tel. 502 339113
robert.gromowski@polskapress.pl

Dyrektor działu reklamy
Ewa Żelazko, tel. 500 324 240
ewa.zelazko@polskapress.pl
Prenumerata, tel. 94 3401114
Glos.Koszalin@polskapress.pl
ul. Mickiewicza 24.
75-004 Koszalin, tel. 94 347 35 00, fax 94 347 35 13
tel. reklama: 94 347 35 72.
reklama.gk24@polskapress.pl,
reklama.gk24@polskapress.pl
Głos Pomorza – www.gp24.pl
ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk.
tel. 59 848 81 00, fax 59 848 81 04,
tel. reklama: 59 848 81 11.

redakcja.gp24@polskapress.pl,
reklama.gp24@polskapress.pl
Głos Szczecinek – www.gs24.pl
ul. Nowy Rynek 3, 70-533 Szczecin,
tel. 91 481 133 00, fax 91 481 133 60,
tel. reklama: 91 481 133 92.
redakcja.gs24@polskapress.pl
reklama.gs24@polskapress.pl

ODDZIAŁY
Szczecinek ul. Plac Wolności 6, 78-400 Szczecinek,
tel. 94 374 8818, fax 94 374 23 89
Stargard ul. Wojska Polskiego 42, 73-110 Stargard,
tel. 91 578 47 28, fax 91 578 17 97,
reklama tel. 91 578 47 28

© – umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody z cennikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Polskie Badania Czytelnictwa

Nakład Kontrolowany ZKDP



POLSKA PRESS GRUPA

WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax 22 201 44 10
Skład Zarządu:
Tomasz Przybek. Prezes Zarządu
Dorota Kania, Członek Zarządu
Maciej Kossowski, Członek zarządu
Miłosz Szulc Członek zarządu

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kossowski
maciej.kossowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wlazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

Gwiazdy futbolu w Ekstraklasie, ostatnie słowo należało do Legii

Filip Bares
Twitter: @Bares34



Puka nożna

Za nami najgorętsze lato w historii futbolu, a w Polsce nie inaczej. Ktoby pomyślał, że transfery właściciela budek z kebabem i twarży tanich energetyków spowodują piłkarską gorączkę nad Wisłą...

273 - tylu zawodników kupiły, podpisały bądź wypożyczyły w letnim okienku transferowym kluby PKO Ekstraklasy. Osiemnaście najlepszych polskich zespołów wydało łącznie 7563 000 euro, co daje średnią 420 tysięcy na klub i 27 tysięcy na jednego piłkarza. W zamian odeszło 252 zawodników za 16 900 000 euro, co daje średnią 520 tys. na klub i 39 tys. na zawodnika.

Najwięcej natransfery wyłożyła warszawska Legia, bo ponad 3 mln euro. Większość z tej kwoty została jednak wydana dopiero ostatniego dnia okienka, na dwóch piłkarzy - Irima Kastratego (1,3 mln z Dinama Zagrzeb) i Ighora Charatiny (1 mln z Ferencvaros). Tym samym Kastrati został drugim najdroższym zawodnikiem w historii Legii. Mistrzowie Polski zapłacili więcej tylko za pomocnika Bartosza Ślisa z Zagłębia Lubin (1,8 mln). Pieniądze znalazły się po tym, jak klub sprzedał prawego obrońcę Josipa Juranovicia do Celticu.

- Irim Kastrati to piłkarz, który dzięki swoim cechom szybkościowym i wysokiej intensywności będzie dynamizował grę całego naszego zespołu, zarówno w fazie ataku, jak i obrony. To wzmocnienie było niezbędne do skutecznej rywa-



Lukas Podolski jest pierwszym mistrzem świata w Ekstraklasie

lizacji na poziomie fazy grupowej Ligi Europy oraz do walki o kolejny tytuł Mistrza Polski. Irim zdobywał międzynarodowe doświadczenie nie tylko na poziomie rozgrywek klubowych, ale i w reprezentacji, będąc częścią kadry narodowej Kosowa. Liczę, że ten zawodnik stanie się ważnym ogniwem ofensywy, a jego żywiołowość pomoże kreować sytuacje bramkowe dla naszych pozostałych zawodników - powiedział w rozmowie z legia.com dyrektor sportowy Legii Radosław Kucharski.

Na razie najlepszym letnim transferem warszawiaków wydaje się być Mahir Emreli. Azer strzelił sześć goli i dołożył jedną asystę w swoich pierwszych 12 meczach dla nowego zespołu.

Ekstraklasa pełna gwiazd

Tegoroczne letnie okienko transferowe było naprawdę historycznym dla klubów PKO Ekstraklasy. Przedewszystkim dlatego, że polskie boiska w końcu zagra mistrz świata. Lukas Podolski spełnił swoją obietnicę i nastare lata wrócił na Śląsk, by grać w Górniku Zabrze. Transfer tym lepszy, że zabranie nic nie musielizna niego płacić. Według różnych doniesień Podolski ma zarabiać trochę poniżej pół miliona euro rocznie.

- Widać to choćby po obrotach sklepu klubowego. Wiem, że trudno porównywać je rok do roku, skoro przez wiele miesięcy był zamknięty z powodu pandemii, więc przychody z dnia meczowego wynosiły

zero. Ale gdyby cofnąć się do normalnych czasów, pewnie można by mówić o wzroście na poziomie 300 proc. Albo i więcej. Wystrzał w kosmos! W środku tygodnia miewamy teraz czasem takie obroty, jak przed pandemią w dniu meczowym. I to trwa, i trwa... Przy okazji meczu ze Stalą Mielec po raz kolejny został pobity rekord obrotów, wcześniej ustanowiony w dniu prezentacji Łukasza na stadionie. Klub biznesu wyprzedany, łóżko wyprzedane - powiedział w wywiadzie z „Super Expressem” były już prezes Górnika Dariusz Czernik.

Podobnym tropem poszedł Kamil Grosicki. Były reprezentant kraju zakończył przygodę z Championship i wrócił do Pogoni Szczecin.

- Zawsze powtarzałem, że chcę wrócić do Szczecina, to jest moje miasto. Pogoń to mój klub - powiedział Grosicki klubowym mediom Pogoni Szczecin.

Na ostatniej prostej dogłosu doszedł także Raków Częstochowa. Po tym jak podopieczni Marka Papszuna dzielnie walczyli o Ligę Konferencji prezes klubu zapowiedział dalsze wzmocnienia. W ostatni dzień okienka do Rakowa dołączył znany z Zabrza i Warszawy Walerian Gwilia.

- To była bardzo trudna operacja. Zabiegaliśmy o Waleriana od maja tego roku i cieszymy się, że do nas dołączył. To zawodnik na pozycję numer osiem, ma zupełnie inną charakterystykę niż zawodnicy, których obecnie posiadamy w składzie - stwierdził Paweł Tomczyk, dyrektor sportowy Rakowa, cytowany na oficjalnej stronie klubu. Legia nie przedłużyła kontraktu z Gwilią, gdyż zbyt wiele różnic było w kwestii finansów. Gruzin do końca liczył na ofertę z Zagrabiny, ale ta nienadeszła. ©



Roberto Soldić w sobotę będzie bronił tytułu mistrza KSW

Wojna chorwacko-czeska pod flagą biało-czerwoną

Mieszane sztuki walk
Tomasz Dębek
Twitter: @T_Debek

Pojedynek Roberto Soldicia z Patrikiem Kindem będzie walką wieczoru sobotniej gali KSW 63. Wcześniej wystąpił min. brązowy medalista olimpijski Damian Jankowski, a fajerwerki gwarantowane są w starciu wagi ciężkiej Andryszak-Stosić

Byli mistrzowie wagi półśredniej Borys Mańkowski (22-8-1) i Dricus Du Plessis (16-2) oraz panujący w latach 2012-15 na tronie wagi średniej Michał Matera (29-8) - to tylko trzy z sześciu ofiar Roberto Soldicia w KSW. 26-letni Chorwat w największej polskiej organizacji MMA przegrał tylko raz: w pierwszym pojedynku z Du Plessisem, który z powodzeniem występuje obecnie w UFC (stoczył dwie zwycięskie walki dla amerykańskiego giganta).

Jego kolejnym przeciwnikiem będzie wysoko notowany Patrik Kind. Doświadczony Czech w KSW pokonał legendę polskiego MMA Tomasza Drwala (22-6-1) i zwycięzcę reality show „Tylko jeden” Tomasza Romanowskiego (13-8).

Sobotnią walkę promuje pomysłowa seria filmów, w których Soldić wcielił się w rolę nie-

bezpiecznego psychopaty, który zbiegł z Więzienia, a Kind gra ścigającego go inspektora. Czy uda mu się dopaść go w klatce? Według bukmacherów szanse na to są znikome. Za złotówkę postawioną na Chorwata można dostać około 1,25 zł, a w przypadku wygranej Czechy ok. 4-4,25 zł.

Emocji nie zabraknie również przed walką wieczoru. Brązowy medalista olimpijski w zapasach Damian Janikowski stanie przed kolejnym dużym wyzwaniem: zmierzy się z weteranem UFC Pawłem Pawlakiem. Na wielkie grzmoły można się też wstawić Michała Andryszaka z Darko Stosić. Dwaj „ciężcy” mają między sobą 24 nokauty. Polak jest też piekielnie groźny w parterze.

Początek gali w sobotę o 20, transmisja w systemie PPV. ©

KSW 63-karta walk:

Roberto Sokk (&3) a Patrik Kind (24-9) (opaskat, półwędziej, 72 kg); Damian Janikowski (63) vs Paweł Pawlak (0844) (83,9 kg); Kuchař Andryszak (22-9) vs Dąbko Stasić (020,2 kg); Antun Radoć (25'0v5 Jakub Wn Vaa (TVI) (62 kg); Tomasz Romanowski (B-8) vs Aleksandar Rakas (06-8) (50 kg); Etti Baqhmirański (M) vs Wierania Eszter (M) (76 kg); Damian Płowarczyk (3') vs Marcin Trzaskalski (VO) (93 kg); Sara Lizar-Smapć (24) vs Alana Ahnarez (VO) (56,7 kg); Michał Domin (3-2) vs Szymon Karokzyk (44) (68 kg).

W Tokio znów miejsce na podium dla Polski. Po raz pierwszy w strzelectwie

Pamiętniada
Krzysztof Kawa
krzysztof.kawa@polskapress.pl

Szymon Sowiński zajął drugie miejsce w finale strzelania z pistoletu z 25m w klasie SH1 i zdobył srebrny medal paraolimpiady w Tokio. To pierwszy w historii medal dla Polski na igrzyskach w parastrzelectwie sportowym.

Szymon Sowiński mamotto życiowe: „Nieczerkaj, pora nigdy nie będzie idealna”. Lubi też powtarzać: „Janie cierpię bałaganu”. I w jego strzelaniu

w czwartek żadnego bałaganu nie było, trafił bowiem bardzo regularnie. Zawodnik z Zielonej Góry musiał stoczyć walkę w dwóch dogrywkach: najpierw ostre medalową, a potem osrebrny medal.

Polak, który uprawia medytację i słynie ze świetnej koncentracji, z obu prób wyszedł zwycięsko i z wynikiem 21 trafił zajął drugie miejsce (Chinńczyk Xing Huang miał 27 trafień), dokładając kolejne trofeum do kolekcji. Wcześniej zdobywał medale mistrzostw świata, a lena igrzyskach paraolimpijskich to jego pierwszy

krażeń. Podczas paraolimpiady przed pięcioma laty w Rio de Janeiro Sowiński był czwarty w pistolecie pneumatycznym.

W pierwszym występie w Tokio przed trzema dniami reprezentant Startu Zielona Góra zajął 6. miejsce w finale strzelania z pistoletu pneumatycznego P1-10m. Dodajmy, że w eliminacjach strzelania z 25 m odpadł Filip Rodzik, podobnie jak Milena Olszewska w 1/8 finału w łucznictwie.

W kolarskiej sztafecie mieszanej w klasie H1-5 Renata Kałuża, Rafał Wilki Rafał Szumiec zajęli 6. miejsce. W badminto-

nie Bartłomiej Mróz przegrał mecz w fazie grupowej singla (SU5).

Także pływak zakończył czwartkowe starty bez medalu. Igor Hrehorowicz był 6. w wyścigu eliminacyjnym na 100 m

Pływak Jacek Czech: Postawiłem wszystko na jedną kartę. Mam tak wyczerpany organizm, że muszę sobie dać miesiąc odpoczynku

stylem motylkowym w klasie S9, a Kamil Otowski 5. w eliminacjach na 50 m stylem grzbietowym w klasie S2 i obaj odpadli.

Do finału w tym drugim wyścigu awansował Jacek Czech. Miał wielkie nadzieje na dobry rezultat, bo zakwalifikował się z 2. czasem, lecz w walce o medale popłynął aż o cztery sekundy wolniej i zajął 8. miejsce.

- Postawiłem wszystko na jedną kartę. Po prostu zabrakło... - przed kamerą TVP Sport Jackowi Czechowi do oczu napływały łzy. - Mam tak wyczerpany organizm, że muszę sobie

dać miesiąc odpoczynku. A potem przystosować go do funkcjonalności. Przyjechałem tu, pojawiły się problemy z szyją, barkiem. Starłem się z całych sił. Może byłoby łatwiej gdyby, aklimatyzacja była... Dużo by mówić. Jestem twardym wojownikiem, zobaczymy, jak to się potoczy w moim życiu.

Przez eliminacje z powodzeniem przepłynęli nasi kajakarze.

Wczoraj startowali też lekkoatleci, w tym szósty w rzucie oszczepem Marek Wietek i piąta w pchnięciu kulą Joanna Oleksiuk. ©

Weekendowe spotkania piłkarskie naszych zespołów

Jarosław Stencel
jaroslawstencel@polskapress.pl

PHka nożna

Już w piątek zostaną rozegrane jednozespołowe spotkania IV Edycji. Będą to w nim uczestniczyli jeden z naszych zespołów Jantar Ustka który o godzinie 17.00 wystąpi na boisku w Luzinie przeciwko tamtejszemu Wicędowi.

IV | ga

Dwa nasze zespoły w tej kolejce IV ligi wystąpią na własnych boiskach.

Po pauzie do gry w lidze wraca Bytovia Bytów, która w poprzedniej kolejce niegrała, ale wykorzystała przerwę na spotkanie z Oldbojami Bytów w ramach I Memoriału im. Przemysława Gawina.

Wygrali IV-ligowcy 5:3 (więcej o tym meczu w piątkowym Głosie Bytowa i Miastka). Bytovia w sobotę o godzinie 16.00 na stadionie przy ulicy Janusza Kusocińskiego zagra z jednym z faworytów ligi - Jaguem Gdańsk.

Coraz lepiej grająca Pogon Lębork także w sobotę o godzinie 17.00 na stadionie przy ulicy Janusza Kusocińskiego zagra z jednym z faworytów ligi - Jaguem Gdańsk.

Piłkarze słupskiego Gryfa również w sobotę zagrają na wyjeździe w Rumi z tamtejszym Orkanem (godz. 17.00).

Też w sobotę, ale nieco wcześniej (godz. 11.00) swój mecz rozpoczyna Anioły Garczegorze, które będą podejmowane przez rezerwę Lechii Gdańsk.

Sparta Sycewice także zagra w sobotę i też na wyjeździe. Sycewicczanie zagrają w Pelplinie przeciwko tamtejszej Wierzy. Początek meczu o godzinie 17.00.



Piłkarze Pogoni Lębork być może w sobotę będą mieli ponownie powody do radości

Klasa okręgowa

Mecze sobotnie: Czarni Czarne - Jantaria Poblucie (16), Dolina Gałężnia Wielka - Skotawia Dębica Kaszubska (17), MKS Debrzno - Lipniczanka Lipnica (16.30), Zawisza Borzytuchom - KS Gryf/SMS Słupsk (15), Start Miastko - KS Włynkówko (16). Mecze niedzielne: GTS Czarna Dąbrowka - Sokół Wyczęchy (12), Myśliwiec Tuchomie - Brda Przechlewo (17), Wybrzeże Objazda - Kaszubska Studzienice (17), Gryf U Słupsk - Piast Człuchów (17).

Klasa A

Grupa I: Mecze sobotnie: Stal Jezierzycze - Szansa Siemianice (17), Garbarnia Kępice - Polonez Bobrowniki (17), Echo Biesowice - Barton Barcino (11.30), Sokół Szczypkowie - Diament Trzebielino (17) Mecze niedzielne: Granit Kończewo - Unison Machowino (16), KS Damnica - Słupia Kobylnica (14).

Grupa H: Mecze sobotnie: Grom Nakla - Urania Udorpie (17), LKS Łebunia - Victoria Dąbrowka (17). Mecze niedzielne: Zenit Redkowice - Orkan Gostkowo

(14), Błękitni Motaizyno - Lider Rychnowy (16.15), Magie Niezabyszewo - Pomorze Potęgowo (13.30), Chrobry Chabrowo - Leśnik Cewice (17).

Klasa B

Mecze sobotnie: Sokół Kuleszewo - Victoria Słupsk (16.30), Kaszubska Studzienice - GKS Kołczygłowy (17). Mecze niedzielne: Lew Lębork - Dąb Kuleszewo (17), KS Zaleskie - Rowokół Smołdzino (14), Baza 44 Siemrowice - Start Łebień (12), Granit Koczała - WKS Nożyno (14-30).

Memoriał Żyntea

Niedziela: Godz. 10.30 - piłka nożna - XI Międzynarodowy Memoriał Zbyszka Żynisa. Boisko Orlik 2012 przy ul. Bolesława Krzywoustego. Zagrają: reprezentacja Urzędu Morskiego w Gdyni/Oddział w Słupsku, Przyjaciele Zbyszka, Salos Słupsk, mniejszości narodowe.

Turniej oldbojów

Stowarzyszenie Sportowe FK Oldboje Słupsk zaprasza na „II Otwarte Mistrzostwa Ziemi Słupskiej Oldbojów w Piłce

Nożnej”, które odbędą się w dniu w sobotę 4 września na obiekcie sportowym Centrum Usług Wspólnych przy ul. Wodnej 20 w Kobylnicy.

Scenariusz wydarzenia sportowego:

1. Godz. 9:00 - 9:30 odprawa kierowników drużyn i losowanie grup.
2. Godz. 10:00 - 10:30 uroczyste otwarcie Mistrzostw.

3. Godz. 11:00 - 12:30 mecze grupowe na dwóch boiskach.
4. Godz. 12:40 - 13:10 mecze półfinałowe Mistrzostw.

5. Godz. 13:20 - 14:00 mecz ODI, VI i VII miejsce w turnieju.
6. Godz. 11:40 - 14:40 finał Mistrzostw.

7. Godz. 14:50 - 15:30 wręczenie medali, pucharów, nagród, upominków, pamiątkowe zdjęcia i uroczyste zakończenie „II Otwartych Mistrzostw Ziemi Słupskiej Oldbojów”.

- Gwarantujemy dużo emocji, wspomnień oraz atrakcji, bo nasze aktywne działanie jest podyktowane wspomaganiem i promowaniem aktywności sportowej - mówi organizator Józef Konecki. ©



Wyprawa w góry to frajda dla dziewcząt, chłopców i trenerów

Bytowanie zaliczyli dwa obozy sportowe

Badminton

Krzysztof Niekraś
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

Okres wakacji sprzyjał do tego, aby chłopcy dziewczęta mogli skupić się na treningach podczas zgrupowań sportowych. Tak było w przypadku przedstawicieli badmintonu z bytowskiej Dwójki, którzy zakwalifikowani zostali do kadry województwa pomorskiego.

Najpierw byli w Białce Tatrzańskiej. Tam zajęcia były różne, bo whali i w terenie (długie spacer nad Morskie Oko i do Doliny Pięciu Stawów). W programie były także wycieczki

z przewodnikiem, których celem było poznanie uroczysk katek Tatr. Z kolei drugi obóz odbył się w Człuchowie. Tam głównie skupiono się na technice i taktyce. - To były bardzo dobre zgrupowania. Na nich wszyscy uczestnicy pracowali na maksa, by zdobyć odpowiednią formę do grania podczas turniejów, które zaplanowane są od września do grudnia 2021 roku. Bardzo dziękujemy za wsparcie finansowe i możliwość uczestniczenia w tych badmintonowych szkoleniach Starostwu Powiatowemu w Bytowie i Gminie Bytów - oznajmił Jerzy Saldat, bytowski trener Uczniowskiego Klubu Sportowego Dwójka. ©



Aleksandra Treder na obozie kadry narodowej w Warszawie

Lęboreczanie zaczynają sezon od wyjazdu do Jarosławia

Tennis

Krzysztof Niekraś
krzysztof.niekrasz@polskapress.pl

Dziś (3 września) o godzinie 18 rozpocznie się nowy sezon 2021/2022 w tenisie stołowym mężczyzn. Na inaugurację Lotto Superligi drużyna z Lęborka Poltalex Pogon zagra mecz w dalekim Jarosławiu z brązowym medalistą ostatnich rozgrywek, czyli z ekipą Sokół S.A.

Jarosławianie chcą walczyć o najwyższe cele i stworzyć zespół w międzynarodowym



Alan Kulczycki to nowy gracz klubu z Lęborka. Ma 15 lat

składzie. Znajdują się w nim: Hindus Sathiyen Gnanasekaran, Koreańczyk Lim Jonghoon, Brazylijczyk Erik Jouti, Uzbek Zokhid Kenjaev, Rosjanin Grigory Vlasov, Grek Konstantinos Angelakis.

Z Polaków w zgłoszeniu figurują: Mateusz Czernik, Kamil Dziukiewicz i Szymon Brud. Poltalex Pogon wystąpi w krajowym zestawieniu z Bogusławem Koszykiem (rocznik 1987), Adamem Doszem (1996) i Alanem Kulczyckim (2006). Gospodarze liczą na zwycięstwo. Bezpośrednia transmisja z meczu na stronie www.super-

liga.com.pl - zapraszamy. Poza stały zestaw par w pierwszej kolejce: Dekorglass Działdowo - Morliny Ostróda, Dartom Bogoria Grodzisk Mazowiecki - Global Lobal Pharma Orlicz 1924 Suchedniów, AZS AWFIS Balta Gdańsk - Olimpia-Unia Grudziądz, Dojlidy Białystok - AZS Politechnika Rzeszów, Lotto Zooszcz Gwiazda Bydgoszcz - Uczelnia Państwowa Zamość, Energa Manekin Toruń - Polonia Bytom.

Zespołowi z Lęborka życzymy znakomitej inauguracji i zwycięstwa w spotkaniu z ekipą Sokółowa. ©

Lekkoatletyka W niedzielę biegi w Oblivicach

5 września (niedziela) o godzinie 11 Oblivice (gmina Nowa Wieś Lęborska) odbędzie się XXXIX Międzynarodowy Otwarty Bieg Przejajowy o Puchar Leśny im. Tomasza Hopfera. W jego programie znajdują się też inne rywalizacje: XX Ogólnopolski Bieg Sołtyśów i VIP-ów, XIV Międzynarodowa Miła Roi Land Oblivice pamięci olimpijczyka Piotra Gładkiego oraz VII Mistrzostwa Polski w Przeciaganiu Ciągłnika. Będą biegi młodzieżowe. Przyjmowane są jeszcze zapisy: k.pruszkowski@pro-mocja@gmail.com - obowiązuje tylko opłata pomiaru el. 10 zł. tel.: 602 379338, 59 8612253. (FEN)